NUMER 39.

DZIENNIK POWSZECHNY

$\frac{3}{15}$ Listopada 1861 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacyach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek, 15 Listopada 1861.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie Rs. 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II,
Cesarza Wszech Rosji, Króla Polskiego,
&. &. &.

Rada Administracyjna.

Celem usunięcia niejednostajności w tłómaczeniu dotychczasowych urządzeń, o doręczaniu aktów proceduralnych wojskowym, oraz dla zapobieżenia niedogodnościom ze stosowania tychże wynikającym, na przełożenie Komisji Rządowej Sprawiedliwości, postanowiła i stanowi:

Art. 1. Pozwy po wojskowych wszelkich stopni w sprawach Cywilnych o zobowiązania osobiste, przed Sądy Królestwa wydawane, doręczane być mają w Biurze Prokuratorów Królewskich przy tychże Sądach:

a) dla wszystkich wojskowych w Królestwie Polskiem i przyległych Gubernjach Cesarstwa, jako to: Kowieńskiej, Grodzieńskiej i Wołyńskiej, niemniej w Gubernji Wileńskiej konsystujących, z terminem dwumiesięcznym,

b) dla konsystujących w innych Gubernjach Cesarstwa, w Europie z tej strony pasma gór Uralskich i Kaukazkich, z terminem czteromiesięcznym,

c) dla zostających w bliższych Gubernjach Azjatyckich, po tamtej stronie Gór Kaukazkich, jako to: w Gubernjach Tyfliskiej, Derbentskiej, Kutajskiej, Erywańskiej i Szemachińskiej, oraz po tamtej stronie Gór Uralskich w Gubernjach Tobolskiej, Tomskiej, obwodach: Omskim i Semipołatyńskim, niemniej w kraju Kirgizów Syberyjskich, z terminem sześciomiesięcznym,

d) dla zostających we wszystkich innych posiadłościach Cesarstwa w Azji i północnej Ameryce, z terminem jednorocznym.

Art. 2. Pod rozporządzenie Art. 1-go podchodzą Urzędnicy i officjaliści Ministerstwa Wojny, jako to: Sztabu Głównego ze wszystkiemi jego wydziałami, Intendentury Komisorjatskich Komisji, Kapelani wojskowi, Audytorowie, Doktorzy, Aptekarze, Felczerowie, Weterynarze, Nadzorcy Magazynów, Szpitali i Gmachów wojskowych, niemniej i garnizony fortec, Komendy Inwalidów i Żandarmerji.

Art. 3. Dla oficerów i niższych stopni brygad straży Celno-granicznej w Królestwie Polskiem, konsystujących doręczenia pozwów, dopełniane będą w Biurze Prokuratora Królewskiego przy Sądzie, przed którym postępowanie Sądowe ma się odbywać, z terminem dwumiesięcznym.

Art. 4. Prokuratorowie Królewscy otrzymane przez siebie pozwy dla doręczenia osobom w Art. 1 i 2-gim wymienionym przeznaczone, odsyłać winni bezzwłocznie a najpóźniej wciągu dni 8, dla wojskowych w Armji zostających Generałowi Deżurnemu, a dla zostających w innych gałęziach służby pod Zwierzchnictwem Ministerstwa Wojny i innych Władz oddzielnych, niemniej dla zostających w III okręgu Korpusu Żandarmów oraz X okręgu oddzielnego Korpusu straży Wewnętrznej, Wydziałowi wojskowemu przy Kancelarji Namiestnika Królestwa Polskiego, celem doręczenia tychże Aktów komu należy, przez bezpośrednią Zwierzchność wojskową.

Pozwy dla oficerów i niższych stopni brygad straży celno-granicznej, Prokuratorowie Królewscy komunikować obowiązni Wydziałowi Celnemu przy Kancelarji Księcia Namiestnika, dla doręczenia osobie interesowanej, również przez przełożoną nad nią Zwierzchność bezpośrednią.

Art. 5. Zwierzchność bezpośrednia przy doręczeniu pozwu osobie, dla której był przeznaczony, uprzedzić ją obowiązana, iż jeżeli ma jakie zarzuty przeciwko zamieszczonemu w pozwie żądaniu, winna ustanowić w terminie oznaczonym, przy Sądzie, przed który jest powołaną, obrońcę i dostarczyć mu dowody, informacje i zaliczenie na popieranie sprawy; osoby zaś wojskowe niższych stopni, złożyć mogą deklarację co do swej niezamożności, celem uzyskania praenotacji stempla i obrońcy z Urzędu. Deklarację powyższą interesent sam, lub zwierzchność jego wojskowa, prześle Prezesowi Sądu, przed którym postępowanie Sądowe ma się odbywać, celem wydania stosownych zarządzeń.

Art. 6. Osobom w Art. 1, 2 i 3 wymienionym, mającym w aktach hypotecznych lub notarjalnych obrane dobrowolnie zamieszkanie w obrębie Królestwa Polskiego, doręczenia w czynnościach do tych Aktów odnoszących się, stosownie do Art. 27 Ustawy hypotecznej z r. 1818 i Art. 35 K. C. K. P. dopełnione będą w obranem zamieszkaniu z terminem zwyczajnym.

Art. 7. Osobom posiadającym stopnie wojskowe, a zostającym na stałych urzędach cywilnych w Królestwie Polskiem, i do składu Władz tegoż należącym, doręczania pozwów dopełniane będą tak jak wszystkim innym mieszkańcom kraju, podług art. 72 K. P. S.

Art. 8. Przepisy powyższych Artykułów 1, 2, 3, 4 i 5, dotyczące sposobu doręczenia pozwów przez Biuro Prokuratora, odnoszą się również do doręczenia wojskowym wyroków i wszelkich innych Aktów proceduralnych.

Art. 9. Postanowienia Księcia Namiestnika z d. 7 Stycznia 1823 i z d. 19 (31) Lipca 1832 r., o ile rozporządzeniu niniejszemu są przeciwne, obowiązywać przestają.

Art. 10. Wykonanie niniejszego postanowienia i ogłoszenie onego w Dzienniku Praw Królestwa, Rada Administracyjna poleca Władzom Krajowym, w czem do której należy.

Działo się w Warszawie d. 19 Września (1 Października) 1861 r.

p. o. Namiestnika, Jenerał-Adjutant
(podpisano) Hr. *Lambert.*

Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Sprawiedliwości.
(podpisano) *A. Wielopolski M. M.*

Sekretarz Stanu (podpisano) *J. Karnicki.*

Rada Administracyjna, mianowała Księdza Władysława *Polkowskiego*, Proboszcza Parafji we wsi Górze, Ś-tej Małgorzaty, Proboszczem kościoła parafjalnego w Mszczonowie w powiecie Warszawskim.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Rada Stanu. — Rada Stanu Królestwa, na posiedzeniu Swem z d. 2 (14) Listopada ukończyła obrady nad projektem organizacji wychowania publicznego.

Następne posiedzenie na dzień 6 (18) b. m. godzinę 11 rano zapowiedzianem zostało.

Pierwszym z kolei przedmiotem na porządku dziennym zamieszczonym jest projekt do prawa o mieszkańcach Królestwa wyznania Mojżeszowego.

Wychowanie publiczne. (*dokończenie.*)

2. Co do Szkół powiatowych: Szkoła Powiatowa w Warszawie przy ulicy Długiej mieściła się przez pewien czas w wystawionym dla niej domu przy ulicy Gęsiej; ponieważ jednak ten punkt miasta okazał się nieodpowiednim, przeto dom oddano dla Szkoły Rabinów, a Szkołę powiatową powrócono znowu do dawnego lokalu przy ulicy Długiej, gdzie w r. 1852 podniesiono ją do stopnia Szkoły Powiatowej pięcioklasowej. Szkołę Powiatową przy ulicy Królewskiej zamieniono w 1845 r. na takąż Szkołę realną. Szkoła na Nowym-Świecie, dla której wybudowano dom nowy, zreorganizowaną została w 1859 r. nad Oddział pięcio-klasowy Gimnazjum Realnego. Szkoła na Muranowie w r. 1843 została zwiniętą. W tymże r. 1843 urządzono w Warszawie Szkołę powiatową Niemiecko-Ruską, ale gdy do niej uczęszczało zaledwie kilku uczniów, przeniesiono ją zatem w 1845 r. do Łodzi, i nadano jej tam dążność realną. W r. 1848 przeniesiono do Warszawy Szkołę powiatową z Opola, a w 1851 roku otworzono jeszcze dwie Szkoły Powiatowe realne przy ulicy Leszno i przy ulicy Freta. Z tego okazuje się, że w r. 1830 było w Warszawie Szkół powiatowych (wydziałowych) cztery, w r. 1833 otworzono także cztery, teraz zaś jest pięć.

Szkoły Powiatowe w Łęczycy, w Łowiczu, w Sieradzu, w Wieluniu, w Hrubieszowie, w Białej, w Siedlcach, w Sandomierzu, w Mławie i w Pułtusku, nie ulegały pod względem miejsca, zmianom. Tylko Szkoły w Łęczycy, w Siedlcach, i w Pułtusku, podniesiono w r. 1852 do stopnia Szkół Powiatowych o pięciu klasach. Szkołę w Włocławku w roku 1840 z rozkazu Wyższej Władzy zamknięto; w r. zaś 1845 przeniesiono do tego miasta Szkołę Powiatową z Lipna, i nadano jej program naukowy realny.

Szkoła powiatowa Kaliska w r. 1845, jak już wyżej powiedziano, zamienioną została na Szkołę Wyższą Realną.

Szkołę w Pińczowie przeniesiono w r. 1844 do Kielc, a w r. 1852 znowu otworzono w Pińczowie Szkołę o pięciu klasach. Szkołę zaś w Końskich, jako liczącą tylko 43 uczniów, jednocześnie zwinięto.

Zamiast Szkoły powiatowej w Szczuczynie, otworzono w r. 1836 takąż Szkołę w Suwałkach, którą w r. 1839 po przeniesieniu Gimnazjum z Sejn do Suwałk, umieszczono w Sejnach. Zaś w r. 1840 Szkołę powiatową Sejneńską przeniesiono do Marjampola.

Tym sposobem, w Opolu, w Końskich, w Lipnie, w Szczuczynie i w Sejnach, Szkoły zostały zwinięte, jako w miejscach mniej dogodnych i odpowiednich na Zakłady naukowe.

W 1845 i 1846 r. urządzono Szkoły powiatowe realne w Lublinie, w Radomiu i w Płocku, a w r. 1852 takąż Szkołę w Piotrkowie. Szkół zatem Powiatowych w roku 1830 było ośmnaście, w 1833 r. otworzono dwadzieścia dwie, teraz jest dwadzieścia pięć.

Wszystkich Szkół, tak Gimnazjalnych, jak i powiatowych, było w 1850 r. 36, licząc w to i trzy Szkoły Podwydziałowe; w r. 1833 otworzono 32, teraz jest 35.

Nie ma wątpliwości, że im więcej w jakim kraju jest Szkół, tem lepiej. Z drugiej strony, mieszkańcy każdego miasta ludniejszego pragnęliby mieć u siebie Szkołę nie tylko dla dogodności i taniości w edukacji swych dzieci, ale i z innych powodów materjalnych, t. j. dla powiększenia zamożności miasta, jaka z istnienia Szkoły, mianowicie wyższej, zwykle spływa. Gdzie jednak Rząd zajmuje się urządzaniem i utrzymywaniem Szkół, tam musi on oglądać się i na środki, jakie na ten cel użyte być mogą.

Głównie tu zależy na odpowiedniem rozlokowaniu Szkół. Obok tego wszakże musi być miany wzgląd na istotne potrzeby różnych miejscowości, oraz na tę ważną okoliczność, żeby Szkoły nie były przepełnione uczniami, gdyż natłok uczących się w jednej Szkole pociąga za sobą wielkie niedogodności tak pod względem naukowym, jako też i w dozorze nad młodzieżą.

Rozmaite bywają powody znacznego napływu uczniów w Szkołach: powiększenie się ludności; postęp w oświacie, a ztąd większe poczucie potrzeby uczenia dzieci; brak w pewnych miejscowościach odpowiednich Szkół; większe zaufanie do jednego zakładu, niż do drugiego; jeżeli plan nauk w Szkołach jest różnorodny, większa dążność do jednego systematu wychowania naukowego, niż do drugiego; większa lub mniejsza opłata szkolna i t. p.

Z teraźniejszych Szkół naszych, do nader przepełnionych należy: w Warszawie, Gimnazjum Realne, w którem jest 1292 uczniów, i pomimo podzielenia wszystkich klas na dwa, a niektórych nawet na trzy Oddziały, w tychże po 80 i 90 uczniów znajduje się; Szkoła Powiatowa o pięciu klasach, gdzie ogólna liczba uczniów wynosi 282, a z tych jest w klasie 1-szej 90, w 2-giej 78 uczniów; w trzech Szkołach powiatowych realnych klasy 1-sze są również przepełnione (na Lesznie 83, przy ulicy Królewskiej 79, przy ulicy Freta 74, ogółem jest uczniów: w pierwszej 212, w drugiej 220, a w trzeciej 170); klasa 1-sza Szkoły powiatowej filologicznej liczy także 78 uczniów; wszystkich uczniów w tej Szkole jest 209; w klasie 4-tej Gimnazjum Gubernialnego jest uczniów 74. (Ogólna liczba uczniów 358).

Na prowincji: w Gimnazjum Piotrkowskiem, w którem ogólna liczba uczniów wynosi 385, w klasie 4-tej jest uczniów 68, w klasie 5-tej 67, w 6-tej 75, w klasie 7-ej 57. W Gimnazjum Lubelskiem, klasa 3-cia liczy uczniów 67, klasa 5-ta 81, klasa 6-ta 71, (ogólna liczba uczniów 384). Szkoła Wyższa Realna w Kielcach jest nader przepełniona; klasa bowiem 1-sza liczy uczniów 106, klasa 2-ga 100, klasa 3-cia 97, klasa 4-ta 79, klasa 5-ta 76, a wszystkich uczniów jest 490. W Szkole Wyższej Realnej w Kaliszu, w klasie 1-szej jest uczniów 85, w klasie 2-ej 71. (Ogólna liczba uczniów 340) Ze Szkół Powiatowych bardzo liczne są: Szkoła o pięciu klasach w Siedlcach, w której w klasie 1-ej jest uczniów 74, w klasie 2-ej 64, w klasie 3-ej 67, w klasie 4-ej 65, a wszystkich uczniów 298; takaż Szkoła w Pułtusku, gdzie klasa 1-sza liczy uczniów 93, klasa 2-ga 60, a ogólna liczba uczniów wynosi 270; Szkoła pięcioklasowa w Łomży, w której, w klasie 1-ej jest uczniów 91, w klasie 2-ej 74, w klasie 3-ej 58, a ogólna liczba uczniów wynosi 271; Szkoła o czterech klasach w Maryampolu, gdzie ogółem uczniów jest 217, z tych w klasie 1ej 71, w klasie 2ej 58.

Powody takiego przepełnienia pomienionych Szkół są w ogólności wyżej przytoczone. Sądzę, że ujednostajnienie planu nauk we wszystkich Szkołach, oraz opłaty szkolnej, przy oznaczeniu takowej w niektórych Zakładach w znacznie mniejszej ilości, dużo się przyczyni do uregulowania i zrównoważenia się liczby uczniów.

Obok tego wszakże, koniecznem jest otworzenie w niektórych miejscach nowych Szkół.

I tak, w Warszawie niezbędne jest, obok istniejących Szkół, urządzenie jeszcze przynajmniej jednego Gimnazjum, i to niezwłocznie, gdyż taka znaczna liczba uczniów, mianowicie w Gimnazjum Realnem, z wielu nader ważnych względów, nie powinnaby nadal mieć miejsce.

Dla zmniejszenia natłoku uczniów tak w Szkołach Warszawskich, do których wielu przybywa z prowincji, jako też w niektórych Szkołach na prowincji, koniecznem jest otworzenie kilku Gimnazjów, a mianowicie: w Siedlcach, w Łomży, w Szczebrzeszynie i w Pińczowie. Gimnazja w Łomży, w Siedlcach i w Szczebrzeszynie czyniąc zadość potrzebom miejscowym, przyczynią się zarazem do zmniejszenia liczby uczniów w Warszawie, w Pułtusku i w Lublinie; Gimnazjum w Pińczowie pociągnie za sobą tak niezbędne i konieczne zrównoważenie się liczby uczniów w Kielcach. W Szkole Pińczowskiej obecnie już jest przeszło 200 uczniów. Widzieliśmy wyżej, jak przepełnioną jest Szkoła w Kielcach, w której klasy muszą być dzielone na oddziały. Wreszcie cała to okolica nadgraniczna potrzebuje większej liczby Szkół. Urządzenie Gimnazjów w Łomży, w Siedlcach i w Pińczowie nie przedstawi wielkich trudności, z powodu istnienia już tym pięciu klas. W Gubernji Warszawskiej pożądanem byłoby Gimnazjum w Łęczycy, gdzie jest Szkoła pięcioklasowa.

Liczbę Szkół Powiatowych należałoby także powiększyć. W Gubernji Warszawskiej potrzebną byłaby Szkoła Powiatowa w Koninie; w Gubernji Lubelskiej możnaby otworzyć Szkołę Powiatową w Radzyniu; w Gubernji Radomskiej w zachodnio-południowej jej części, konieczną jest Szkoła Powiatowa, którąby można otworzyć w Miechowie lub w Olkuszu, albo też w Pilicy. W Gubernji Płockiej, położenie Szkoły Powiatowej w Mławie jest nie bardzo dogodne. Należałoby albo przenieść ją do Przasnysza, albo też zostawiwszy w Mławie, otworzyć w Przasnyszu nową Szkołę, chociaż bardziej byłaby potrzebną Szkoła w zachodnio-północnej części tej Gubernji, tylko w niej trudno jest znaleść odpowiednie miasto. Nakoniec, dla północnej części Gubernji Augustowskiej potrzebną byłaby Szkoła Powiatowa np. w Kalwarji, gdyż Szkoła Marjampolska jest zbyt przepełniona. Jakkolwiek w Suwałkach jest Gimnazjum, ale ono nigdy nie było liczne (teraz jest 199 uczniów, tymczasem w Marjampolu jest ich 217). Powiat Marjampolski i Kalwaryjski zamieszkane są przez zamożny lud Litewski, który do bliższych Szkół bardzo chętnie dzieci swe oddaje.

Po zaprowadzeniu w ten sposób nowych Zakładów Naukowych, Szkoły Powiatowe w Lublinie, w Radomiu i w Płocku mogłybyby być zamienione na proponujące się wyżej Szkoły Przemysłowe. W Piotrkowie taka Szkoła, zdaniem mojem, nie byłaby potrzebna. Ale należałoby podobne zakłady zaprowadzić w Warszawie, w Kaliszu, w Łodzi, w Zgierzu i we Włocławku (obok Szkoły Powiatowej ogólnej), i w Augustowie.

Co do Szkoły Niemiecko-Ruskiej w Łodzi nadmienić jeszcze wypada, że ta dotąd nie odpowiada oczekiwaniom, gdyż na tak znaczną ludność tego miasta, uczęszcza do niej zeledwie około 100 uczniów. Zwierzchnicy tej Szkoły, oraz Wizytujący ją, dają za powód tak małej liczby uczących się w niej to, że mieszkańcy miasta Łodzi ograniczają się zwykle na nauce elementarnej. Obok tego, sama nazwa tej Szkoły i odmienne nieco urządzednie jej, mianowicie wykładanie przedmiotów w języku Niemieckim i Rosyjskim, mają stać na przeszkodzie. Rzeczywiście, nader trudnem jest znalezienie odpowiednich Nauczycieli, którzyby obok należytego ukształcenia naukowego, mogli wykładać przedmioty w pomienionych językach. Władza Naukowa powzięła już w ostatnich czasach zamiar zreorganizowania rzeczonej Szkoły. Sądzę, że najwłaściwiej byłoby, obok urządzenia odpowiedniej liczby Szkół Elementarnych w mieście Łodzi, otworzyć tam Wyższe Oddziały techniczne, i prócz tego zaprowadzić Szkołę Przemysłową. Szkoła bowiem Powiatowa ogólna w tem mieście, nie wiem, czy będzie i nadal uczęszczaną. Ponieważ jednak mieszkańcy niedawno wystawili swoim kosztem obszerny dom szkolny, i dali na to 12,000 rubli, mniemałbym przeto, że należałoby bliżej wyrozumieć ich, jaką Szkołę uważaliby za najwięcej odpowiadającą miejscowym potrzebom.

Adam Plewe.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Zapowiadane przez dzienniki wejście p. Foulda do gabinetu francuzkiego, na ostatniej radzie ministerjalnej spotkało takie trudności, że musiało zostać odłożone. Krótka depesza nie wyłuszcza z czyjej strony i jakie to zaszły trudności, czy ze strony którego z członków obecnego gabinetu, czy też ze strony p. Foulda, który zbyt uciążliwe stawiał warunki. Pogłoski o nadaniu mu w razie przyjęcia miejsca w gabinecie, tytułu jeneralnego nadintendenta skarbu lub arcyskarbnika, nie mogły mieć najmniejszej podstawy, pierwszy bowiem używany za dawnego królestwa, byłby w obecnym czasie zupełną anomalją; drugi zaś, mógłby być chyba przywrócony jednocześnie z innemi godnościami dworskiemi pierwszego Cesarstwa. Pogłoska zaś jakoby p. Fould pragnął objąć zarząd nie tylko nad wydziałem skarbu, ale i nad ministerstwem dworu Cesarskiego, zdaje się ztąd powstała, że mąż ten stanu stawiał za warunek powrotu do gabinetu, aby w razie nieobecności Cesarza, prezydencja rady ministrów, nie należała jak dotąd do p. Walewskiego, ale do niego. Te to zapewne wymaganie p. Foulda, wywołało opór ze strony teraźniejszego gabinetu.

P. Ratazzi miał opuścić Paryż 11-o b. m. nie uzyskawszy drugiego posłuchania u Cesarza. Oprócz wspomnienia o świetnej uczcie wydanej na jego cześć przez dziennikarstwo paryzkie, wiezie on z sobą dowody współczucia dla własnej osoby dzienników niby półurzędowych, które przesadzają się w oddawanych mu pochwałach. W Turynie z największą niecierpliwością oczekują na jego powrót, w nadziei, że przywiezie zadawalniającą odpowiedź w kwestji rzymskiej.

Jeżeli sprawdzi się wiadomość podana przez dziennik Temps, o wyjeździe na zimę Franciszka II z Rzymu do Wenecji, co bezwątpienia jedynie za staraniem rządu Francuzkiego mogłoby nastąpić, to podróż p. Ratazzego nie byłaby bezużyteczną, bo rząd francuzki zrobiłby w ten sposób pierwszy krok na drodze zadosyćuczynienia zażaleniom gabinetu Włoskiego, których dotąd wcale nie uwzględniał. Ale wiadomość o rychłem opuszczeniu Rzymu przez Franciszka II tyle razy była powtarzana w podobnych okolicznościach, że nie można jej dawać wcale większej wiary, niż doniesieniom o świetnych zwycięztwach Borgesa.

P. Ricasoli dotąd nie dał się porwać prądowi umysłów skierowanemu ku Wenecji; artykuł organu ministerjalnego *Opinione*, pod tytułem: dwie kwestje, utrzymuje że cała działalność Włoch powinna być skierowana ku wewnętrznemu urządzeniu; takie postępowanie p. Ricasolego, który nie mogąc zająć Rzymu, nie chce zwrócić się ku Wenecji, zgadza się, o ile się zdaje, z radami podanemi przez Francję, coby najwyraźniej dowodziło, tak dobrych stosunków pomiędzy dworem francuzkim a turyńskim, jak z drugiej strony zupełnie zgodnego działania pp. Ricasoli i Ratazi.

Układy w przedmiocie traktatu handlowego francuzko-niemieckiego, wcale nie zostały zerwane, a jak niektóre dzienniki donoszą p. De Clerq nawet nie opuszczał Berlina. Dzienniki Berlińskie wprawdzie stanowczo donosiły o jego wyjeździe, ale może zbyt się pospieszyły, a nowe polecenie zatrzymało pełnomocnika fraucuzkiego, właśnie w chwili odjazdu. W ten sposób tłomaczyłaby się sprzeczność doniesień berlińskich z zapewnieniami dzienników francuzkich *Pays* i *Temps*.

Ruch wyborczy w Prusach ciągle się wzmaga. Stronnictwo konstytucyjne umiarkowane, jakkolwiek bardzo sprzyjające gabinetowi, w swoim programacie popiera inną cokolwiek politykę, zasadzającą się na zupełnem odosobnieniu się od Austrji i na zmniejszeniu budżetu wojskowego. Gazeta *Kolońska* oświadcza, że Prusy w obecnym stanie finansowym, nie będą mogły długo znosić ciężaru 40 milionów talarów na sam wydział wojny. Z drugiej strony, ministerstwo z przyjęcia budżetu wydziału wojny, robi kwestję gabinetową; rozprawy nad adresem rozstrzygną bezwątpienia los ministerstwa.

Sejm kroacki, jak jeszcze wczoraj zapewniała korespondencja prywatna, został rozwiązany przez reskrypt cesarski, odpowiadający na adres tego sejmu. Jaki wpływ ten krok gabinetu wywrze na kraje z tej strony Leity trudno dokładnie oznaczyć, w każdym razie będzie on nie najlepszy. Nie wiadomo, czy idąc dalej na tej drodze nie trzeba będzie wprowadzić także do Kroacji, tak jak już to zrobiono w Węgrzech, nowej administracji, i czy takie zmiany nie będą następnie stopniowo rozciągane i na prowincje dziedziczne.

Dzienniki wiedeńskie okazują wielkie niezadowolnienie z powolności działań izby panów, która po dość długich ferjach, jeszcze, pod rozmaitemi pozorami, odracza obrady nad prawem gminnem zatwierdzonem przez izbę deputowanych. W ogóle, rozprawy w obu izbach idą bardzo powoli i od pewnego czasu, publiczność która tak wiele od nich oczekiwała, zupełnie przestała się niemi zajmować; to samo wskazuje dostatecznie niedokładność ustawy lutowej.

Niespodziewane przesilenie ministerjalne w Hadze, skończyło się w sposób przewidywany. P. Zuylen minister spraw zagranicznych uzyskał uwolnienienie od służby, a kierunek tym wydziałem aż do ukończenia rozpraw nad budżetem, powierzony został jednemu z członków gabinetu, a to dla uniknięcia czysto politycznej opozycji, wyłącznie skierowanej przeciwkomu ministrowi.

Leopold I. otworzył posiedzenia izb belgickich mową tronową, w której między innemi wspominał

o przyjaznych stosunkach z rządem holenderskim i o rozciągnieniu stopniowem dobrodziejstw traktatu handlowego zawartego z Francją i do stosunków z innemi krajami.

Anglja.

Londyn, 10 Listopada. Książę Walji, urodzony 9 Listopada 1841, skończył wczoraj 20 lat wieku, na którą to rocznicę przybył z Cambridge do Windsoru. Książę ten udaje się wkrótce do Konstantynopola, zkąd zwiedzi prowincje tureckie. W Maju zaś wróci on znowu do Cambridge, gdzie będzie magistrować się.

Na wczorajszym bankiecie, wyprawionym z powodu instalacji lorda-majora, poseł amerykański przemawiał w duchu dla Anglji przychylnym, lecz nie dotknął wcale kwestji wojny domowej w Stanach Zjednoczonych. Następnie lord Palmerston oddał słuszną pochwałę gorliwości z jaką Anglicy tworzą oddziały ochotników, i powiedział między innemi: „Cała Anglja ma niezłomne postanowienie bronienia kraju i utrzymania pokoju. Brak bawełny da się długo czuć dotkliwie. Złe to atoli będzie miało dobre skutki, zmusi nas bowiem do szukania bawełny gdzieindziej i uwolnienia się pod względem tego materjału surowego z pod zawisłości od Ameryki. Patrzymy z ubolewaniem nawalkę naszych amerykańskich pobratymców, lecz tuszymy sobie, że pokój zostanie przywrócony."

Sir Robert Peel zwiedza powiaty Irlandji, dotknięte nieurodzajem kartofli. W obec zbliżającej się zimy grozi tam wielka nędza, albowiem nawet dobywanie torfu, z powodu wylewów, było dotąd niemożebnem, zkąd pochodzi brak paliwa, a pozbawieni kawałka chleba robotnicy irlandscy, wracający z angielskich okręgów fabrycznych, zwiększają jeszcze liczbę potrzebujących wsparcia.

Austrja.

Wiedeń, 12 Listopada. Gazeta Wiedeńska ogłasza dziś cały szereg dymisij udzielonych nadżupanom węgierskim i odpowiednie temu nominację administratorów i komisarzy królewskich. Mianowicie uwolnieni zostali: hr. Csaky—nadżupan dziedziczny komitatu Zipsańskiego, oraz nadżupani: hr. Andrassy, komitatu Zemplińskiego; Ładysław Jankowicz, kom. Samogjeńskiego; M. Scitowski, kom Barańskiego, i K. Tarnoczy, kom. Barańskiego. Mianowani zaś zostali: baron Barkoczy i Ładysław Leboczky, administratorami pierwszych dwóch z powyższych komitatów, a Karol Merey, nadżupanem komitatu Samogjeńskiego. Obok tego Jerzy Jankowicz został mianowany kapitanem naczelnym powiatu Jazygów i Kumanów.

W przedmiocie wiadomości z Paryża pochodzącej, o zawarciu pomiędzy Austrją i Turcją, z powodu rozruchów panujących w Hercegowinie i Czarnogórzu, traktatu zaczepno-odpornego, piszą do jednego z dzienników pragskich, iż pogłoska ta już dla tego nie może się sprawdzić, że traktat podobny jest zbytecznym. Pomiędzy bowiem Austrją i Turcją istnieje od lat kilku traktat, mający na celu wzajemne zagwarantowanie pogranicznych terytorjów obu respective państw. Traktatem tym przewidziana jest ewentualność interwencji austrjackiej w prowincjach tureckich, graniczących z posiadłościami austrjackiemi, a warunki tej interwencji są ściśle oznaczone. Powyższa pogłoska paryzka ztąd zapewne powstała, że pomiędzy Austrją i Turcją prowadzone są obecnie układy w przedmiocie zawarcia traktatu handlowego.

W izbie panów rozpoczęły się dziś rozprawy nad projektem do prawa gminnego. Powiadają, że sprawozdanie komisji w tym względzie, zredagowane przez superintendenta Haase, obok wielu zmian co do formy, obejmuje także niektóre ważniejsze. Tak np. punkt, w którym powiedziano, że po odłączeniu od dotychczasowych gmin, posiadłości większych, tym ostatnim nie ma służyć żadne prawo działalności urzędowej, zmadyfikowany został w ten sposób, że zakres takowej działalności dla dóbr pomienionych, nie ma być większy od zakresu służącego gminom miejscowym.

Francja.

Paryż, 10 Listop. Ciągle tu powtarzają wieści o nominacji p. Foulda, która jutro lub pojutrze ma być ogłoszona w Monitorze. Liczba niewierzących tej wieści coraz się zmniejsza, tylko różnią się zdania co do warunków pod jakiemi mąż ten stanu zgodził się wrócić do gabinetu. Niektórzy mniemają, że oprócz ministerstwa skarbu, p Fould obejmie pod swój zarząd ministerstwo dworu Cesarskiego, inni zaś utrzymują, że przy tej sposobności utworzona będzie nowa godność jeneralnego nadintendenta skarbu, lub arcyskarbnika. Wszystko to trzeba uważać za pogłoski, które wcale jednakże nie osłabiają treści wiadomości. Obecny minister skarbu p. Forcade de la Roquette, nie będzie mianowany jeneralnym proknratorem Cesarskim przy izbie obrachunkowej, ale podobno przejdzie do senatu.

Wczoraj w salach hotelu du Louvre, najznaczniejsze trzy dzienniki francuzkie, przy współudziale wielu osób ze sfer politycznych i należących do innych dzienników sprzyjających sprawie włoskiej, wydawały obiad dla p. Ratazzego. Spodziewano się, że i p. Nigra będzie obecny na tej uczcie, ale będąc w Compiègne nie mógł w niej przyjąć udziału; tylko więc p. Donato pierwszy sekretarz włoskiego poselstwa w Paryżu i jenerał della Rocca mogli skorzystać z zaproszenia. Ogromna sala hotelu błyszczące od świateł, pyszny zastawiony stół za którym zasiadło 150 osób, przedstawiały cudowny widok.

Podług ułożonego naprzód programatu p. Gueroult redaktor główny dziennika *Opinion nationale*, wniósł pierwszy toast za zdrowie Wiktora Emmanuela i na cześć jedności i niezależności Włoch. Kilka słów wyrzeczonych przez p. Gueroult, dokładnie malowały współczucie całego zgromadzenia dla sprawy włoskiej. P. Peyrat główny redaktor dziennika *Presse* wnosząc zdrowie Garibaldego, utrzymał się zręcznie na drodze, którą postępuje jego dziennik. Toast wniesiony na cześć pp. Ratazzego, Nigra i jen. della Rocca przez redaktora politycznego, dziennika *Siècle* p. Havin zakrawał bardzo na mowę. W toaście tym p. Havin dotknął bieżącej polityki; w końcu zaś oddał winny hołd najznakomitszym zmarłym obrońcom sprawy włoskiej, Cavourowi i Maninowi. W istocie dwa te sławne nazwiska nie mogły być pominięte przy tak świetnym objawie współczucia dla sprawy włoskiej, objawie który ściśni węzły łączące ukształceńszą część Francji z Włochami.

P. Ratazzi wzruszonym głosem odpowiedział na wszystkie te oznaki serdecznej przychylności dla sprawy włoskiej i dla jej przedstawicieli. Mowa jego znana z depeszy jest arcydziełem stałości nie przekraczającej granic stosowności. P. Ratazzi nie wniósł zdrowia Cesarza, ale nie przemilczał o poparciu jakie udzielał i udziela Włochom i wywiązał się z tego zadania z szczególną zręcznością i umiarkowaniem.

Świetnie przystrojonej sali dodawały blasku tarcze wyobrażające herby Francji i Włoch, napisy miłe dla francuzów i włochów, przypominające zwycięztwa z 1859 r. jak Magenta, Palestro i t. d. Nie zapomniano także o czynach bohaterskich Garibaldego i na dwóch tarczach wypisane były wsławione przez niego nazwiska Varese i Marsala.

Ucztę w ogóle ożywiał dowcip wesołość i gościnność francuzka; pamięć jej pewno na długo pozostanie pomiędzy Włochami, którzy mieli sposobność wziąść w niej udział.

Prusy.

Berlin, 10 Listopada. Podług spisu nazwisk członków izby panów, wydanego w r. 1857, z 76 członków wówczas powołanych, jako dawnych właścicieli posiadłości ziemskich, a teraz jeszcze żyjących, jest obecnie 26 w wieku niżej 50 lat; 21 od 50 do 60 lat, 22 od 60 do 70 lat; 7 wyżej 70 lat. Ztąd można wnosić, że niedawno postanowione częściowe zmniejszenie liczby tych członków na przyszłość, nie będzie wywierało znacznego wpływu na skład izby panów.

Włochy.

Turyn, 8 Listopada. Im bardziej zbliża się chwila otwarcia parlamentu, tem więcej czuć się daje polepszenie w stanie politycznym; interesa osobiste, nieporozumienia między stronnictwami, małe wreszcie intrygi ustają, dozwalając rozwinięcia się myśli ogólnej, dążącej do ocenienia prawdziwych potrzeb państwa. Wszyscy jednozgodnie uznają, że przesilenie ministerjalne byłoby w tej chwili szkodliwszem niż kiedykolwiek, i dla tego starają się korzystać o ile można z rządów barona Ricasoli. Artykuł z dziennika *Pays* w którym p. Dréolle stara się dowieść, że jedynym człowiekiem, zdolnym do przywrócenia przyjaznych stosunków między Francją i Włochami, jest p. Ratazzi, bynajmniej nie szkodzi p. Ricasolemu. Dziwnem nawet jest wymaganie, aby chcąc zostać ministrem włoskim, trzeba było szukać inwestytury w biurach i dziennikach paryzkich.

Korespondent z Medjolanu z innego stanowiska rzecz tę uważa; podług niego p. Ratazzi, jeżeli nie obecnie, to przynajmniej w przyszłości, jest człowiekiem jakiego Włochy potrzebuią, i to właśnie z powodów, które 2 lata temu przyczyniły się do jego usunięcia z ministerstwa. W niektórych miejscach, a mianowicie w Medjolanie obawiają się aby nie zbaczał nadto z drogi zakreślonej przez p. Cavoura, z drugiej zaś strony uważają, że jest niezbędnym w obecnym położeniu, bo tylko on jeden potrafi pogodzić stary liberalizm piemoncki z nowym postępowym liberalizmem włoskim. Odroczenie kwestji rzymskiej i weneckiej zgadza się z ogólnym przekonaniem. Wszyscy także utrzymują, że Włochy powinny się organizować i być gotowymi na wszelki wypadek. Większa część dzienników, źle zrozumiała oświadczenia jenerała Turr, zrobione w imieniu b. dyktatora, to też jen. ten uważał za stosowne ogłosić sprostowanie a raczej objaśnienie, z którego wynika, że Garibaldi, potępia wszelkie działania mazzinistów, że należy być gotowym na wszelki wypadek, ale nie pogarszać własnej sprawy, nierozsądnemi przedsięwzięciami.

Król uda się jutro do Ankony aby być obecnym przy otwarciu nowej linji kolei żelaznej Bolonji do Furli i Ankony. Towarzystwo przeznaczyło na tę uroczystość znaczny fundusz i ma wspaniale wystąpić. Pawilon dla Króla i dworu kosztować będzie 25,000 fr. Hr. Karol de la Ferronaye umyślnie przyjechał z Paryża jako reprezentant komitetu towarzystwa kolei żelaznych rzymskich.

Mniemano, że Król zatrzyma się kilka dni w Ankonie i skorzysta z tej sposobności w celu bardziej szczegółowego zwiedzenia prowincij środkowych, które zeszłego roku, wracając z Neapolu, przebiegł, jeżeli można się tak wyrazić, lotem ptaka. Ale Król zabawi tylko dwa dni w Ankonie, a w Bononji zaledwie kilka godzin. Dnia 12 wieczorem ma on powrócić do Turynu, jeżeli p. Ricasoli nie potrafi go skłonić do poświęcenia chociaż kilka dni dla Włoch środkowych. Król zaś z niecierpliwością pragnie zobaczyć się z p. Ratazzim, który ma wrócić do Turynu właśnie 12-go rano. To ma być głównie powodem dla czego Wiktor-Emmanuel tak pragnie przyspieszyć powrót z uroczystości Ankońskich.

Komisja finansowa zbiera się codziennie; przedewszystkiem należy urównoważyć wydatki z dochodami, dla czego trzeba wynaleść nowych dochodów 150 milionów. Trudna to rzecz, ale nie podobna.

Pomiędzy projektami do praw które mają kyć przedstawione parlamentowi zaraz po otwarciu, znajduje się projekt ministra handlu, dotyczący przebicia wszystkich monet, znajdujących się obecnie w obiegu we Włoszech. Będzie to kosztować kilka milionów, ale przynajmniej odtąd będzie jednostajna i jedna moneta; dotąd bowiem każda prowincja zachowała dawniejsze. Nie jest to środek tak małoznaczący, jakby się wydawało, bo oprócz usunięcia zamięszania, wynikającego z powodu używania różnorodnych monet, ujednostajnienie ich, niejako widoczniej wpoi w umysły pojęcie jedności nowego państwa.

Z Neapolu donoszą, że zniesienie namiestnictwa spowodowało nieznaczne nieukontentowanie w mieście. Prowincje obojętnie patrzą na tę zmianę, nie mają one najmniejszego przywiązania do Neapolu, dla tego mało ich obchodzi gdzie centralizacja rządu będzie się znajdować. Wiadomości, jakoby rozboje większe przybrały rozmiary, nie zasługują na wiarę. Karabinierzy wysyłani codziennie przez jenerała de la Rovere, położą wkrótce koniec tym pojedynczym występkom, stanowiącym od dawna prawdziwą plagę południowych prowincij.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

Paryż, 12 Listopada. Rozkaz admiralicji przeznacza statkom wojennnym eskadry angielskiej, wyprawy meksykańskiej, Jamajkę, jako miejsce złączenia się.

P. Ratazzi, prezes izby deputowanych w Turynie, dziś ma opuścić Paryż i udać się z powrotem do Włoch.

Mehemet-Rudżi-Pasza, turecki minister wojny wsiadł dzisiaj w Marsylji na statek, udający się do Konstantynopola.

Paryż, 12 Listopada. Dziś w południe odbyła się narada w Tuilleries, w której mieli udział ministrowie, wielcy dygnitarze i członkowie rady tajnej.

Paryż, 13 Listopada. Dzisiejszy *Constitutionnel* ogłasza w artykule podpisanym przez p. Verona, że skutkiem trudności zaszłych przy rozprawach wczorajszej rady, postanowienia (tyczące się p. Foulda) o których była wzmianka, zostały odroczone.

Aleksandrja, 5 Listopada. Wylew Nilu zmniejszył się. Ruch na kolei żelaznej za 14 dni będzie przywrócony; telegraf sporządzony został aż do Kairu. Skutkiem interwencji reprezentanta francuzkiego przerwane zostały układy pożyczki z frankfurckiemi kapitalistami. Rząd francuzki chce poręczyć pożyczkę bankierów francuzkich, jeżeli Porta na to zezwoli.

Turyn, 11 Listopada. Nowy kongres robotników, zebrał się w Asti, w celu oświadczenia i potępienia postanowień kongresu florenckiego.

W prowincji Avelino miały znowu miejsce zamięszania, spowodowane przez rozbójników.

Haga, 12 Listopada. Dziennik urzędowy zawiera postanowienie Króla, udzielające dymisję barnowi von Zuylen, mianujące go jednocześnie komandorem krzyża Lwa Niderlandzkiego. Pan Streens minister wyznania katolickiego, powołany został do kierowania tymczasowo wydziałem spraw zagranicznych.

Bruksela, 12 Listopada. Król otworzył dziś posiedzenia izb mową tronową, w której oświadczył, że stosunki Belgji z państwami obcemi znajdują się na stopie sprzyjającej jej interesom i odpowiedniej jej obowiązkom neutralności. Traktat handlowy z Francją, przyczyni się zapewne do wzmocnienia dobrego obu krajów porozumienia Zasady handlowe tego traktatu zostaną stopniowo rozciągnięte do Austrji i innych państm. W przedmiocie rzeki Mozy (Meuse) zawarty został traktat z Holandją, państwem zostającem z Belgją w stosunkach przyjacielskich, a z którego dostojnym monarchą Król miał szczęście widzieć się. Żniwa wypadły mniej niepomyślnie, niż się tego obawiano, a brakująca ilość zboża zostanie z łatwością przywozem pokrytą. Dalej mowa tronowa zapowiada rozmaite projekta do praw, między innemi reformę praw dotyczących gwardji narodowej, rewizję prawa o podatkach osobistych, projekt do środków represyjnych przeciw nadużyciom przy wyborach, reformę administracji dóbr kościelnych i prawo o organizacji sądowej. Stan skarbu jest zadowalniający.

Turyn, 12 Listopada. Opinione, w artykule wstępnym pod tytułem: „Dwie kwestje" wynurza nadzieję, że parlament zajmie się głównie kwestjami wewnętrznej polityki, albowiem kwestje zewnętrzne w przedmiocie Rzymu i Wenecji zawisły w pewnym stopniu od stosunków politycznych Europy, a parlament nic więcej w tym względzie zdziałać nie może, jak tylko żądać wyjaśnień co do układów dotąd w przedmiocie tych kwestij prowadzonych; najenergiczniejsze bowiem mowy nie przełamią trudności, których rząd nie wywołał, lecz i usunąć w tej chwili nie może, podczas gdy z drugiej strony administracja wewnętrzna przedstawia parlamentowi pole rozległe do błogiej w skutkach działalności.

Zagrzeb, 12 Listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odczytany został reskrypt cesarski, odpowiadający na adres sejmu. Reskrypt ten jest w duchu pojednawczym, na pretensje bowiem chorwackie odpowiada tylko koniecznem zachowaniem jedności monarchji w głównych punktach. Zatwierdzone zostały postanowienia sejmu w przedmiocie stosunku do Węgier, zmiana dykasterjum nadwornego na kancelarję dworską i utworzenie osobnego sądu. Zatwierdzono także nominację dygnitarzy kraju. Decyzja względem zniesienia granicy wojskowej została odroczoną, z zapewnieniem atoli ile możności jak największego zbliżenia tych części kraju do prowincji Dalmacji, pod względem administracyjnym i prawodawczym Prawo o języku krajowym zostało odroczone. Dalmacja zostanie na nowo wezwaną do układów o połączenie z Chorwacją jak tylko stosunki tej ostatniej względem całości monarchji zostaną uregulowane. Ponieważ posiedzenia sejmu trwały już siedm miesięcy, *przeto* zostają rozwiązane, z zapowiedzeniem blizkiego zwołania nowego sejmu.

Następnie ban pożegnał krótką przemową izbę, dziękując jej urzędnikom za ich trudy, i zalecając członkom sejmu, ażeby po powrocie do domów żywili sami i szerzyli ducha umiarkowania, zaufania i przywiązania do monarchy i do najwyższego rządu; notarjuszowi zaś sejmowemu ban polecił zredagować protokół dzisiejszego posiedzenia *stante sesione*, a po uskutecznieniu tego polecenia i odczytaniu protokółu, oznajmił, że posiedzenia sejmu zostają zamknięte, poczem zgromadzenie rozeszło się.

LISTY Z SZWECJI.

Sztokholm, 13 Października. Nakoniec nadszedł tu artykuł *Times'a* o którym wspominaliśmy w ostatnim liście, i chociaż czuć w nim dumę, z pewną przesadą okazywaną zawsze przez ten dziennik kiedy się odzywa do mocarstw drugiego rzędu, jednakże Szwedzi umieją cenić dobre rady, nawet od interesowanego pochodzące przyjaciela. Pojmują oni dokładnie zaszczyt i korzyści ścisłego przymierza z Anglją, ofiarowanego przez *Times'a* pod pewnemi warunkami. Ubolewać tylko należy że znakomity ten dziennik przed tem nim zaczął rozprawiać o wewnętrznych stosunkach Szwecji, nie posłał tam jednego z swych korespondentów, tak zręcznie i przenikliwie umiejących badać rozmaite strony świata; nie naraził by się na dawanie zupełnie niestosownych rad.

Korespondent ten naprzód zawiadomiłby go, że Karol XV jest jednym z najpopularniejszych monarchów obecnego czasu i że może walczyć w tym względzie nawet z Królową Wiktorją.

Powtóre dowiedziałby się, że jeżeli ustawa demokratyczna i instytucje prawie republikańskie w Norwegji, bardzo są odpowiednie dla Norwegczyków, nie idzie zatem ażeby były stosowne dla Szwecji, posiadającej wraz z historycznemi wspomnieniami arystokrację, zbyt potężną, zbyt oświeconą i zbyt popularną, aby można ją zupełnie usunąć na bok.

Zresztą w Szwecji, znajduje się jeszcze jeden zachowawczy żywioł godny uwagi i szczegółowego zbadania; — żywioł ten stanowią włościanie. Od wieków niezależni, a teraz posiadający na własność połowę gruntów kraju, włościanie szwedcy stanowią jak i szlachta czwartą część reprezentacji narodowej.

Często napotyka się w nich większy opór przeciwko jakiej reformie, aniżeli ze strony arystokracji, ale nie brak im ani przywiązania do ustaw krajowych, ani gotowości do poświęceń dla dobra narodu.

Lud Szwedzki w usposobieniach wielce podobny do ludu angielskiego, równie jak i ten ostatni ceni wyżej swobodę nad równość.

Dziwnem się zdaje że *Times* przy tej sposobności nie zaczepił kwestji Skandynawskiej; ale milczenie jego wskazuje że wcale nie jest jej przychylnym, jakkolwiek trudno wytłomaczyć sobie z jakiego powodu. Właśnie kiedy nibyto stara się utrwalić przymierze z tem mocarstwem, powinienby pragnąć aby posiadało ono o ile można najpotężniejszą flotę i aby wyłącznie do niego należały oba wybrzeża nad cieśniną łączącą morze Baltyckie z morzem Północnem.

Może niektóre mocarstwa z niechęcią patrzą na przyszłe zjednoczenie narodów Skandynawskich, ale w obecnym stanie Europy, zdaje się, kwestja ta nie może wywołać wojny.

Większe trudności Król może napotkać przy regulowaniu wewnętrznych stosunków, szczególniej zaś pomiędzy Szwecją a Norwegją; ale jeżeli potrafi je przezwyciężyć, to Europa w 1861 roku uszanuje wolę i nieprzymuszony wybór trzech narodów Skandynawskich.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był niepogodny, do godziny 8¼ rano deszcz drobny padał, niebo przez cały dzień pochmurne, od godziny 8¾ wieczór do godziny 10 deszcz dość znaczny padał, wody z deszczu spadło wysoko na 1,4 milimetr. Rano panował wiatr południowo-wschodni mierny, kierunek jego po południu zmienił się na południowo-zachodni, w czasie deszczu wiał mocny zachodni wiatr. Powietrze po południu było nader ciepłe, średnia temperatura dnia wynosiła przeszło 5 stopni ciepła, największe ciepło po południu 7½ stopni Reaumura. Barometr opada, jego średnia wysokość 738,^{m}18. Powietrze wilgotne i słabo naelektryzowane, elektryczność w ciągu całego dnia wynosiła 6 stopni.

— W tych czasach wyszedł na widok publiczny, pierwszy zeszyt nowego IV-go tomu *Prac Komisji Najwyżej zatwierdzonej przy Cesarskim Uniwersytecie Św. Włodzimierza, dla opisania gubernji okręgu Kijowskiego.* Zawiera on w sobie artykuły: profesora Andrzejowskiego: „Wyliczenie roślin gubernji Podolskiej i okolic z nią graniczących" oraz profesora A. S. Rogowicza. „O rybach kopalnych gubernij okręgu Naukowego Kijowskiego. (Ryby szerokołuskie i błyszczącołuskie). Oprócz tego do zeszytu wspomnionego przyłączone są tablice statystyczne ludności podług 9-ej rewizji, pod tytułem „Materjały do statystyki ludności gubernji Kijowskiej." Tablice te (w liczbie 60) zawierają w sobie przedewszystkiem wyliczenie mieszkańców podług wieku, tak w ogóle powiatami, jak i po miastach i wsiach, oraz wyliczenie kupców, mieszczan, jednodworców, ludzi wolnych i wieśniaków rozmaitych kategorij.— W następnym zeszycie Komisja przyrzeka przedstawić konkluzje i wnioski z tych tablic, a praca ta zapewne odpowie oczekiwaniom. Szkoda tylko że dane, które jej za podstawę służyć mają, są już nieco przedawniałe pod względem statystyki.

— Zmarły 11-go b. m. Król Portugalski Dom Pedro V z Alkantary, Maria, Fernando, Miguel, Rafael, Gonzaga, Ksawery, Joao, Antonio, Leopoldo, Wiktor, Franciszek z Asyzu, Julio, Amelio, Książe Saski, urodzony 16 Września 1837 r. nastąpił po swej matce Królowej Donnie Marji da Gloria 15 Listopada 1853, pod opieką swego ojca Króla—Rejenta Dom.- Ferdynanda; osobiście objął rządy 16 Września 1855 r.; pojął w małżeństwo, przez pełnomocnictwo w Berlinie d. 29 Kwietnia, a osobiście w Lizbonie d. 18 Maja 1858 r. zmarłą Królowę Stefanję, Fryderykę, Wilchelminę, Antoninę, urodzoną 15 Lipca 1837 r., córkę Księcia Karola Antoniego Hohenzollern-Sigmaringen.

— Podajemy niektóre ważniejsze daty statystyczne dla historji kultury Serbskiej, zaczerpnięte z ogłoszonego niedawno w gazecie urzędowej sprawozdania Serbskiego ministra wyznań. I tak: w narodowej bibljotece Belgradzkiej znajdowało się w 1861 r. 5101 dzieł w 14,574 tomach. Muzeum miasta zwiększało się różnemi nabytkami archeologicznemi, a głównie w monetach starożytnych. Wychowańców wysłanych do różnych zakładów naukowych na koszt rządu, było w roku ubiegłym 15-tu. Dzieła wydane na rachunek rządu, kosztowały w ogóle 43,548 gr. W drukarni rządowej, oprócz trzech gazet (dwóch Serbskich i jednej Bulgarskiej) oraz rozporządzeń rządowych, drukowano 50 książek, z pomiędzy których 11cie kosztem rządu. Ogółem dokonano w tej drukarni robót na summę 120,528 gr.

— Podziwienia godną jest władza zwierząt, która się powszechnie instynktem zowie. Za pomocą tej władzy rozpoznają zwierzęta, co dla nich dobrem lub szkodliwem, przeczuwając np. kilka tygodni a nawet miesięcy naprzód pogodę lub niepogodę, zimno lub ciepło. — Chomik czyli skrzeczek znosi zawczasu dojrzewające ziarna do jamy, aby się zaopatrzyć na długą zimę; niedźwiedź, a nawet myszy polne, przeczuwając sen zimowy, już na jesień wygrzebują głębokie jamy, wyścielając je suchym liściem i mchem miękim. Atoli najwyraźniej okazuje się to przeczucie z przyśpieszonej lub opóźnionej pory, w której się młode rodzą. Jeżeli myszy polne o spóźnionej porze roku mają młode, to z pewnością można liczyć na piękną jesień i późną dopiero zimę.

Lecz najwięcej nas zadziwiać powinno przeczucie ptastwa, które tak doskonale przeczuwa zbliżającą się zimę lub wiosnę. Chociaż jeszcze obfity żer ptaki u nas znajdują, to jednak puszczają się w daleką podróż przeczuwając nędze jesienne i głód zimowy. Niezawsze atoli opuszcza nas ptastwo o jednym czasie, często dotrzymują do późnej jesieni, a nieraz dzika gęś, kaczka i nur pozostają i wśród zimy, jeźli jest łagodna. Nietylko mróz nadchodzący czują te latające włóczęgi, ale i wybornie znają się na miejscu, gdzie gniazdo założyć wypada i z dziwną bystrością odgadują los przyszłego pokolenia. Pamiętają ludzie, jako w mokrych latach, wodne ptastwo zamiast na brzegu rzek lub jezior, gdzie miały podostatkiem żeru, zakładały gniazda głęboko w lasach nad małemi wodami, choć im tam trudno było o pokarm dla siebie i młodych. Ale mądrze zawczasu poradził im instynkt, bo wnet spadły ulewy, a rzeki i jeziora wezbrane byłyby zatopiły gniazda i młode pisklęta. Latami, gdzie wilgoć tępi owady, żyjące niemi ptastwo mniej jaj znosi, a niekiedy się wcale do budowania gniazd nie zabiera.

Płazy mniej są przemyślnę, ale natomiast ryby o wiele są przymyślniejsze. Śledzie dalekie odbywają wędrówki w celu szukania stosownego żeru. Ale po co szukać po śledziach, kiedy skromni mieszkańcy naszych wód słodkich w czasie posuchy, jak mogą, umykają zawczasu rowami do wód głębszych, nim wyschną stawy.

Owady, mądry ten naród, który najdawniejsze państwa na ziemi pozakładał, (pszczoły, mrówki) są także obdarzone nader bystrym instynktem. Osy *np.* na lato mokre zakładają gniazda w budowlach, a przynajmniej wśród gęstych krzaków, gdzie im deszcz nie wiele dokuczy. Na posuchę przeciwnie w ziemię się zakopują, gdzie spiekła bryła wybornie ich zasłania, którąby, przesiąkła w latach mokrych wilgocią, groziła im zatopieniem. Matka pszczół, mająca przetrwać zimę, opuszcza wczas ściany mniej opatrzone i szuka ciepłego schronienia w jakiej szparze wygodnej, aby później nowe gniazdo założyć dla nowego pokolenia. Mrówka leśna stosownie do srogości zimy nadchodzącej, mniej lub więcej głębokie obiera sobie mieszkanie, którego mróz nie dojdzie; kopiąc zatem w jesieni mrowiska, z głębokości ich można wnosić o grubości warstwy ziemi, którą mróz zetnie.

Zaiste! spoglądając na ten cudowny układ przyrodzenia, mimowolnie podziwiać trzeba Opatrzność Bożą.

— Nakładem Justusa Perthes w Gotha wyszło niedawno dzieło lingwistyczne: „Zbiór wyrażeń środkowo-afrykańskich" (*Sammlung centralafrikanischer Vokabularien*), przez Dra Henryka Barth. Jest to owoc podróży tego autora do Afryki. Znajdujemy tu nietylko bogaty zbiór wyrazów rozmaitych języków, używanych przez plemiona Afryki środkowej, z któremi autor miał w ciągu swej podróży styczność, lecz zarazem uwagi nad budową gramatyczną, pokrewnością, historycznemi przewrotami i rozmaitością djalektów tych języków, które miał sposobność poznać gruntowniej, a mianowicie języków używanych w Kanuri, Teda, Hausa, Fulfulde, Sairhai, Lagonn, Wandala, Bagrimma i Maba. „Zbiór mój" powiada autor w przedmowie, „ma cel podwójny: z jednej strony—dostarczyć lingwistom i etnografom dość bogaty materjał i pogląd na wielką przestrzeń krajów, mówiących różnemi językami, w części świata mało dotąd pod tym względem znanej; z drugiej zaś strony —dać, głównie podróżnym, do tych krajów udającym się, wyobrażenie o stanie duchowym i materjalnym ludów tamecznych" Oprócz korzyści, jakie to dzieło przynieść może lingwistom i podróżnym, wyprowadza ono także na jaw fakta obchodzące poniekąd historję oświaty powszechnej.

Zbiór ten wyrazów zdaje się rozstrzygać ciekawą kwestję nazwy ryżu i tytoniu, w ten sposób, że pierwszy znany był u ludów Afryki środkowej, od najdawniejszych czasów, jako roślina miejscowa, a drugi, jakkolwiek na wielką skalę przez murzynów uprawiany, nie tak bardzo dawno został tam wprowadzony, albowiem wszystkie tameczne języki mają na tę roślinę nazwę podobną do europejskiej, a zupełnie obcą Arabom, mianowicie *taba*. Wyraz ten spotykamy także w języku kraju Yoruba, za pośrednictwem którego zapewne przeszedł w XV-m stuleciu, z brzegów południowo-zachodnich, w głąb Afryki. — Dzieło to wydane zostało jednocześnie w językach niemieckim i angielskim.

— Dolina Dappes, o której w ostatnich czasach tyle pisano, leży prawie na szczycie góry Jura, na wschodniej granicy departamentu tegoż nazwiska; zajmuje ona wschodnią spadzistość góry Tuffes i zachodnią góry Dôle; znajdują się w niej tylko dwie wioski Cressonière i Jaquette i kilka oddzielnie stojących chat wieśniaczych.

PRACE TOWARZYSTWA JEOGRAFICZNEGO W PETERSBURGU.

(Dalszy ciąg).

Z *Kroniki* oddziału kaukazkiego towarzystwa jeograficznego, przekonać się można o ciągłych jego usiłowaniach w celu wzbogacenia nauki gruntownemi i szczegółowemi wiadomościami o kraju, którego oświata i pomyslność, główny przedmiot troskliwości i opieki Rządu stanowią. Nie bacząc na zacięty opór, od tak dawna i z taką wytrwałością przez górali stawiany, oświata coraz silniej i głębiej przenika w góry. Najgłówniejszą bronią, na której się walka systematyczna opiera, jest islamizm, wiążący nienawiścią ku Rosji, różnorodne plemiona: sama miłość swobody i niezależności, która zarówno przenika wszystkich górali, nie mogła utworzyć stanowczej opozycji i połączyć górali lewego skrzydła w jeden wielki i silny związek. Przed laty 25 pewien Anglik hr. Bell, którego statek z bronią przez krążące rosyjskie statki wzięty był przy brzegach czerkieskich, zamieszkał przez długi czas pomiędzy Szapsugami i innemi plemionami Czarnomorskiego nadbrzeża, usiłując pogodzić je z sobą, dla utworzenia mocnego związku; jednak usiłowania jego nie otrzymały żadnego skutku. W niedawnych czasach ani ajent Turcji Sefer-Bej ani ajent Szamila Szejch-Mahomet-Amin nie mieli wielkiego wpływu pomiędzy Czerkiesami, którzy uważają się za arystokratów gór, a ztąd nie uznają ważności ani innych narodów, ani innych zasad. Podobnież religja mahometańska u Czerkiesów od niedawnych czasów zaprowadzona, nie jest głęboko zakorzenioną, a nawet wielkiego nie stawiałaby oporu, gdyby dla innych powodów opowiadanie religji chrześcijańskiej nie było tam niepodobnem. Posyłani tam przez Szamila opowiadacze islamizmu zimne spotykali u Czerkiesów przyjęcie; na zebraniach ludowych, gdzie się ci nauczyciele zjawiali, Czerkiesi nie zwracali na nich uwagi, a rozchodząc się mawiali zwykle: „niech mullowie o religji rozprawiają, do nich to właściwie należy; my zaś jesteśmy książętami; niech więc oni braciom swym o rzeczach religijnych opowiadają." Znanem jest pomiędzy wielą innemi zdarzenie charakterystyczne, które niedawno pomiędzy Czerkiesami miało miejsce: w jednej rodzinie książęcej, wyznającej islamizm i mającej w pogardzie innych z powodu ich niedowiarstwa, zachorował niebezpiecznie naczelnik rodziny, podeszły starzec, w wierze przodków pozostały. Krewni korzystając z tej sposobności, zaprosili do chorego mullę, mając nadzieję nakłonić umierającego do przyjęcia islamizmu. Starzec wysłuchał cierpliwie napomnień mułły i rzekł: „Najlepsze życia mego lata przepędziłem z ludźmi, już teraz zmarłymi; nie myśleli oni wcale o religji muzułmańskiej, ale byli szlachetniejszymi, mężniejszymi i prostszymi od ludzi tegoczesnych. Nie chcę ja raju waszego: dokąd poszli oni, pójdę

tam i ja; dla mnie lepiej będzie, gdy z niemi zostanę pospołu." Rys ten anegdotyczny dowodzi jasno, że jeszcze nie minął czas do uratowania Czerkiesów od zgubnego wpływu islamizmu.

Pamiętniki (Zapiski) *przez Towarzystwo jeograficzne w Petersburgu wydawane.* Dotąd wyszło tomów XIII.

Niezależnie od pism czasowych Towarzystwa, jako to: *Wiadomości jeograficznych* i późniejszego *Gońca* (Wiestnik do roku 1861), wychodziło nakładem tegoż Towarzystwa zbiorowe pismo pod tytułem: *Pamiętniki* (Zapiski), których dotąd XIII już ukazało się tomów. Mieszczą one w sobie obszerniejsze prace naukowe, dotyczące jeografji, statystyki, etnografji i t. d. Zbyteczną byłoby rzeczą wyliczać je szczegółowo, poprzestaniemy zatem na wskazaniu główniejszych. Takiemi są, pomiędzy innemi: 1) *Pogląd prac jeograficznych w Rosji*, przez W. Struve'go. 2) *Rzut oka historyczno statystyczny na system monetarny w Rosji*, przez J. Arsenjewa. 3) *O badaniach etnograficznych w ogólności, a w szczególności w Rosji*, przez K. E. v. Baer'a. 4) *Pogląd na współczesny stan działań geodezyjnych i topograficznych*, przez A. Bołotowa. 5) *O środkach dotarcia do bieguna*, przez F. Wrangla. 6) *Zarys statystyczny środkowej hordy Kirgizów*, przez J. Chanykowa. 7) *Pogląd na historję rozwoju statystyki w Rosji*, przez A. Zabołockiego-Dziesiatowskiego. 8) *O środkach do oznaczenia klimatu*, przez W. Poroszyna. 9) *O badaniach etnograficznych nad narodowością Rosyjską*, przez M. Nadieżdyna. 10) *Badania źródeł Syr i Amu-Derji i górnej płaszczyzny Pamir*, przez Pl. Czychaczewa. 11) *Statystyka majątków nieruchomych*, przez K. Wesełowskiego. 12) *Dzisiejszy stan Chaństwa Kokańskiego.* 13) *Usiłowania Piotra W. w celu upowszechnienia wiadomości jeograficznych*, przez K. Baera. 14) *Opis topograficzny i statystyczny wschodniego brzegu morza kaspijskiego od zatoki Astrabadzkiej do przylądka Tiuk-Karaganu*, przez A. Schrenka. 15) *Spostrzeżenia etnograficzne o mieszkańcach niższej Nubji*, przez A. Rafałowicza. 16) *O drogach handlowych w Chinach i podwładnych im krajach*, przez P. Kafarowa. 17) *Opis morza Aralskiego*, przez Makszejewa. 18) *Opis Chaństwa Chiwińskiego*, przez Danilewskiego. 19) *Wiadomości o Kirgizach dziko-kamiennych.* 20) *Przegląd prac trygonometrycznych w Rosji*, przez Maksymowa. 21) *Wiadomości klimatyczne m. Charkowa dotyczące*, przez prof. Łapszyna. 22) *Wiadomości jeograficzne w Rosji starożytnej, w wiekach IX—XV*, przez J. Bielajewa. 23) *Opis topograficzny północnego Uralu i jego rzek*, przez D. Jurjewa. 24) *Opis statystyczny leśnej przestrzeni między rzekami Uralem i Ikiem wschodnim*, przez A. Rechenberga. 25) *Opis podróży do kraju Pieczorskiego*, przez B. Łatkina. 26) *Przegląd statystyczny Persji*, przez J. Blaramberga. 27) *O piatynach i pohostach nowogrodzkich w XVI wieku*, przez K. Niewolina (zajmuje cały tom VIII in-8° o 414 stronach). 28) *O klimacie gubernji Wołogodzkiej*, przez M. Danilewskiego. 29) *Stosunki Rosji z Chiwą i Bucharją za czasów Piotra W.* przez A. Topowa. 30) *Przegląd prac geodezyjnych w Rosji od Piotra W. do wydania obszernej mapy Cesarstwa rosyjskiego w r. 1746*, przez P. Iwanowa. 31) *Opis Mandżurji*, przez Wasilewa. 32) *Pamiętniki o mieście Ningucie*, przez tegoż. 33) *O ważniejszych pomnikach syberyjskich starożytności*, przez Spaskiego. 34) *Opis kraju Berezowskiego*, przez Abramowa, i wiele innych.

Tom XII-ty „Pamiętników" zawiera pomiędzy innemi zajmujący opis *kraju Berezowskiego*, przez b. Inspektora szkoły powiatowej, Abramowa napisany. Podajemy tu z niego kilka ciekawszych szczegółów.

Miasto Berezów znajduje się w gubernji Tobolskiej pod 63° 56' szerokości północnej, nad rzeką Soswą, wpadającą do Obi, założone zostało w roku 1593 dla zarządu i ściągania jasaku (podatku) od mieszkających tu Ostjaków i Samojedów. Posiada obecnie ulic 4, cerkwi murowanych 2, domów 163, mieszkańców płci obiej 1,187. W zimie Berezów podobny jest do śniegiem pokrytej pustyni, lecz podczas lata zmienia się jego postać: las iglasty okalający miasto, przedstawia je jakby w pośród ogrodu. Berezów nie może się pochlubić przyjemnością klimatu: wiosna zaczyna się $^1/_{13}$ Maja, zima zaś istotna od połowy Października. W pierwszej połowie Marca mrozy stale dochodzą od 15° do 29°, w końcu drugiej połowy termometr podnosi się niekiedy w południe do + 2°. W pierwszej połowie Kwietnia trwają zamiecie i padają wielkie śniegi. Termometr stoi między — 15° i + 3°. Ukazują się białe rdesty ptasie (Polygonum aviculare) pierwsze zwiastuny odwilży; mieszkańcy gilami (snigirjami) je nazywają. W miejscach wystawionych na większe działanie słońca śnieg topnieje, w innych zaś leży jakby podczas zimy. W drugiej połowie Kwietnia, w dnie pogodne, temperatura podnosi się niekiedy do + 7°, zdarzają się deszcze, ale i śnieg pada dość często; wtenczas przylatują gęsi. W pierwszej połowie Maja chociaż termometr wskazuje od 0 do + 15°, wieczory jednakże i ranki przypominają zimę. Śnieg topnieje, potoki z łoskotem spadają ze szczelin gór; natenczas przylatują kaczki. W końcu Maja termometr w południe stoi na + 15°. Rzeki, oczyszczają się z lodu, zjawiają się małe ptaszki przelotne, na miejscach otwartych zaczyna się zielenić piołun i pokrzywa. Śnieg jeszcze padać nie przestaje i szkodzi rozkwitającej czeremsze. W pierwszej połowie Czerwca ukazuje się zieloność i owady, rozkwitają brzozy i osiny, niekiedy jednakże przy wietrze północnym pada śnieg. W drugiej połowie tego miesiąca termometr podnosi się do + 20°, słońce z powodu gęstych wyziewów wydaje się czerwonem. Modrzew zaczyna puszczać liście i wszystko zielenieje. Słońce zachodzi tylko na półtrzeciej godziny. Nocy nie ma, roślinność rozwija się nadzwyczaj szybko, upały dochodzą do + 22°. W pierwszej połowie Lipca termometr pokazuje w cieniu + 27°, padają krótkotrwałe deszcze z silnemi grzmotami połączone. Ukazuje się nowe pokolenie ptaków. W pierwszej połowie Sierpnia gwiazdy zaczynają być widoczne na niebie. Dojrzewają jagody. Na początku Września zaczynają się zimne noce ze szronem. Wszystko żółknie. Małe ptaszki odlatują. W końcu miesiąca śnieg padać zaczyna, i temperatura do — 4° się zniża. W pierwszej połowie Października panują w powietrzu mgły i wilgoć. W drugiej połowie trafia się nieraz odwilż, w czasie której termometr się do + 7° podnosi. Nareszcie śnieg pada i rzeki stają. W Listopadzie mrozy trzymają się między — 15° i 30. Grudzień, Styczeń i Luty środek zimy stanowią, wszystko jest martwe i jednostajne. Mrozy dochodzą niekiedy przeszło do 45 stopni. Merkurjusz zamarza, spirytus gęstnieje nawet, ściany (drewniane) w domach trzeszczą, szyby pękają, lód i ziemia czasem się rysują. Oddech w szron się zamienia. Słońce w południe zaledwo się podnosi i świeci ciemno, noce natomiast są jasne i gwiazdy błyszczą na błękitnem niebie. Zorze północne ukazują się bardzo często od połowy Listopada aż do Kwietnia. Gwiazdy spadające i ognie błędne są tu zwyczajnemi zjawiskami. *Otwarcie nieba* jest zjawiskiem, tylko północy właściwem. Podczas nocy pochmurnych, obłoki nagle jakby się rozsuwają, ukazując pas światła słonecznego. Zjawiska podobne są chwilowe i jedne po drugich następują; zaraz po zjawisku w termometrze daje się postrzegać podniesienie merkurjuszu.

Berezów jest miastem historycznem z powodu zesłania tu znakomitych mężów stanu. Igrzysko losu, ulubieniec Piotra W. Menszyków przepędził tu ostatnie dni życia swego i umarł w roku 1729. Za nim poszła wślad córka jego Marja, narzeczona Piotra II. Po wstąpieniu na tron cesarzowej Elżbiety do Pełymu zesłany był Biron. Od r. 1742 zamieszkał w Berezowie hr. Andrzej Osterman, gdzie w r. 1747 życie zakończył.

Okręg Berezowski ma mieszkańców przeszło 25,500 płci obojej, z Rosjan, Ostjaków i Samojedów składających się. Ostjaków liczą 17,300, Samojedów 4,500. Rosjanie tutejsi są przesiedleni z gubernij Wiatskiej, Permskiej i Kazańskiej wkrótce po zdobyciu Syberji. Włościanie dzisiejsi są po większej części wzrostu więcej niż średniego, budowy ciała mocnej. Domy mają obszerne i schludne, ściany obiciem pokryte, zaszczytny kąt obrazami jest zawieszony; na ścianie źwierciadło, na niem czysty ręcznik, stół czystą nakryty serwetą albo dywanem, podłogi zawsze czyste. Mężczyźni w lecie łowią ryby, w zimie trudnią się polowaniem. Zboże tu się nie rodzi, lecz przywożą je z po nad górnej części rz. Obi. Włościanie noszą ubranie wytworne. O łapciach (kurpiach) pojęcia nie mają; kobiety są zdrowe i silne, wesołe i żywe. Ubierają się w spódnice i *szuszuny* albo kaftany z perkalu i tkanin jedwabnych. Tak mężczyźni, jak kobiety lubią śpiew i tańce: są moralni i religijni. O pijaństwie ani tu słychać. Kozacy są ludem okazałym i żwawym. W roku 1850 obrócono ich na regularnych; znikły setnie i setnicy, wprowadzono natomiast kompanje i dowódzców kompanij.

Ostjacy w okręgu Berezowskim stanowią główną ludność; stanowili oni niegdyś liczny naród, znany w historji rosyjskiej pod nazwą Jugrów od których pochodzą prawdopodobnie Ungrzy czyli Węgrzy. Sami nazywają siebie Chondycho; lecz Tatarzy, którzy władali niemi przed przyjściem Rosjan, nazwali ich Isztjak, co znaczy gruby, nieświadomy; Rosjanie przerobili ten wyraz na Ostjak a nazwa ta utrzymała się dotąd.

Ostjacy są słabej konstytucji, pozbawieni żywości, wyglądają jakby starzy; twarz mają okrągłą, płaską, żółtobladą; nos szeroki, oczy wązkie, po większej części zagnojone, włos czarny, który u mężczyzn wisi po większej części kosmykami. Brody nie noszą, wyrywając ją szczypcami. Kobiety nie są od mężczyzn ładniejsze, mieszkają nadzwyczaj nieschludnie. Czarny włos i oczy wązkie świadczą o przybyciu Ostjaków z południa. Mówią językiem fińskim, zmięszanym z tureckim i innemi. Ubierają się w parki albo kuklanki ze skór reniferowych. Mieszkają we wsiach, chaty mają zbudowane z okrąglaków; na ognisku (czuwan) ciągle palą się drwa, ustawione pionowo. W jednej chacie mieści się pięciu albo dziesięciu ludzi. Żywią się rybami, mięsem reniferów, a w lecie ptastwem przelotnem. Ostjacy chociaż wyznają religję chrześcijańską, trzymają się jednak szamanów. Są uczynni, gościnni uczciwi i mają dobre serce. Nie masz pomiędzy niemi ani oszustów, ani złodziei, ani zbójców.

Samojedzi mieszkają na północ od Ostjaków, nad brzegami zatoki Obskiej i morza Lodowatego. Naród ten wzrostu małego, ma barki szerokie, szyję krótką, w ogóle składu mocnego. Twarz mają oni okrągłą i płaską, głowę wielką z czołem wązkiem, kości szczękowe wydatne, oczy wązkie, włos czarny i szorstki, usta i uszy wielkie, wargi nie grube, ręce i nogi krótkie. Skóra ma kolor żółtawo-śniady. Kobiety podobne są do mężczyzn. Samojedzi nazywają siebie *Chazowa*, co znaczy mąż, człowiek. Rosjanie przezwali ich Samojedami od wyrazu Somi-Eti, jakowa nazwa daną im była przez ich sąsiadów, jak się zdaje Żyrjanów. Odzież mają takąż samą, jak Ostjacy, ale stałych mieszkań nie posiadają: gdzie się zatrzymają, ustawiają zaraz żerdzie w ostrosłup, pokrywając je w lecie brzostem, w zimie zaś skórami reniferowemi. W bliskości morza Lodowatego nie rosną drzewa, więc Samojedzi używają na opał mchu, namoczonego w tłustości rybiej. Pokarm ich składa się z ryb i reniferów. W czasie zabicia renifera, piją zwykle jego krew. Jak tylko skórę z renifera zdejmą, wszyscy rzucają się z nożami na zabitego, wyrzynają i jedzą gorące mięso, maczając je we krwi. Samojedzi są pochodzenia fińskiego, z innemi plemionami zmięszanego. Zdolności umysłowe posiadają w wyższym stopniu, aniżeli Ostjacy, są rozważni, stali w postanowieniu i oszczędni. Dzieci ich okazały w szkole Berezowskiej znaczne postępy w arytmetyce, rysunkach i kaligrafji. Chrześcijaństwo słabo się pomiędzy Samojedami krzewi, dla braku zapewne opowiadaczów religji Chrystusa.

W tomie XIII zamieszczone są pomiędzy innemi, artykuły 1) A. Hilferdinga: a) *Opis podróży w Hercegowinie, Bośnji i dawnej Serbji*, b) *Bośnija w r. 1858.* 2) Artykuły historyczne i statystyczne wspomnionych krajów dotyczące, przez J. Pamuczynes, S. Skenderowa i Duczyca.

(dokończenie nastąpi.)

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Kartofle.

Gdyby miarą wartości pokarmów było ich upowszechnienie, tudzież ilość potrzebowana, kartoflom należałoby się pierwszeństwo przed wszystkiemi. Wszakże miary tej nie użyje ku ocenieniu nikt z myślących; znaczenia pokarmu można dojść jedynie przez porównanie jego składu ze składem krwi, z której się wszystkie części naszego ciała tworzą. Zobaczymy do jakich wniosków upoważni nas to porównanie co do kartofli, pierwej jednak obejrzym z różnych stron roślinę, która czytelnikom naszym dostarcza pewną część ich strawy.

Kartofle przywiózł pierwszy do Europy, a to z Irlandji, w r. 1545 Hamkins, handlarz niewolników. Do Anglji zaś w roku 1584 Franciszek Drake. Wygnany Waldeńczyk Seignoret, wprowadził je w roku 1702 do Niemiec i pierwsze zasadzono u pastora Arnaud w Rhonenbergu, w dzisiejszem królestwie wirtembergskiem. Drożyzna panująca po wojnie trzydziestoletniej, przyczyniła się wielce do ich rozpostarcia. W roku 1726 znajdujemy je już w Szwecji, w roku 1737 w Finlandji. Jednocześnie za panowania Augusta III, zjawiły się kartofle w Polsce, a pierwszy, który zaczął je sadzić w Warszawie, był ogrodnik Łuba — mający jeden z najobszerniejszych ogrodów przy ulicy Nowolipie. Do Indji i Persji przeszły dopiero w roku 1800 przez posła angielskiego Malcolma. Jak ogromne rozmiary przybrała ich produkcja, pokazuje się z następnych cyfer: w Austrji sprzątają 450 milionów szelli; w Prusiech 150 milionów; w Wielkiej Brytanji 500 mil.; w Francji 146 milionów; w Szwecji 12 milionów; w Norwegji i Danji 10 milionów; w Ameryce północnej 75 milionów. Ogromne te liczby wykazują zarazem znaczenie, jakie mieć musi przydłuższy ich nieplon lub tylko znaczniejszy niedobór ogółowy w sprzęcie, a w obec straszliwej choroby co je niweczy, upoważnia, a nawet, zmusza do pytania: czyż korzyści uprawy kartofli są rzeczywiście tak ogromne, iż nawet po smutnych doświadczeniach lat ostatnich, mało kto myśli o zastąpieniu ich innym płodem w tych okolicach, które ani jakością gruntu, ani klimatycznemi stosunkami do koniecznej ich uprawy nie prowadzą?

Zanim przystąpimy do odpowiedzi na to pytanie, przypatrzmy się najprzód kartofli jako roślinie, a następnie powie nam chemik, które z substancij znanych nam jako żywiące w owocu tej rośliny wykazuje jego nauka.

Roślina ta, w naturalnym układzie roślin, polegającym jak wiadomo co do podziału na powinowactwie i zgodzie w budowie a stopniowym rozwoju, należy do familji psiankowatych (Solaneae) do gatunku właśnie psianki (solanum). Cała ta familja obejmuje w sobie najjadowitsze naszych stron trucizny, i jak tam dalej z chemicznego dowiemy się rozbioru, w owocach (jagodach) a nawet w samej główce zawiera wiele części trujących. Każdy zna łęty kartofla, jej czworoboczny badyl pionowo w górę 2 stóp dochodzący, mniej więcej szorstkawemi włosami okryty, liście na przemian ległe przerywano pierzaste, kwiat biały lub fioletowy z pięciu pręcikami, duże wielkości włoskiego orzecha jagody, w których jest nasienie. Ale co jest kartofel, t. j. jadalna powyższej rośliny ogłówka? — tego nie wie zapewne wielu rolników. Z swego stanowiska wychodząc, poczytuje ją gospodarz za owoc, czem wyraża, że w tem widzi cel swej uprawy; botanik jednakże tego nie da jej nazwiska. Dawniej uważano ją za korzeń; wszakże i to było mylnem. Rzeczywiste ogłówki, od których pewna liczba roślin przybrała nazwę ogłówkowych, nie są bynajmniej korzeniami, ale raczej podziemnemi członkami łodygi czyli pączkami — nie są to organa pokarmu roślinie dostarczające, ale organa mnożenia. Prawdziwe ogłówki są to mięsiste, gęsto zbite, z mączystej masy złożone, w kulisty lub temu podobny kształt uformowane ciała, które jako podziemne pączki, zawierają w sobie zaród nowych roślin. Że i kartofle nie są czem innem, jak zgrubiałemi częściami łodygi z regularnie na powierzchni osadzonemi pączkami, o tem nas przekona ściślejsza uwaga rozmaitej grubości gałązek podziemnych, na których wiszą kartofle. Na cienkich miejscach owych gałązek spostrzegamy tu i owdzie drobne łuseczkowate listki, jakich nigdy nie znajdziesz na korzonkach, ale tylko na częściach łodygi, które zatem gałązki te znamionują. Kartofel zaś sam znane powszechnie oka cechują stanowczo, jako zgrubiałą część łodygi, oka bowiem nie są nic innego jak pączki, nierozwinięte gałązki. Uważając oka bliżej, znajdziemy w zagłębieniach jakie tworzą, biało-zielone ciałko, a w niem przez mikroskop rozpoznasz gromadkę listeczków, które co dopiero przebyły pierwszy stopień rozwoju i z drobnych ostrosłupów wstąpiły w formę przypłaszczoną. Najbardziej rozwinięte są zewnętrzne, skrajne, niemniej wewnętrzne środkowe listki. W pośrodku tych listeczków, na samem niejako ich dnie, spostrzegamy drobną stożkowatą brodaweczkę, młody pęd łodygowy z tak zwanym punktem wegetacyjnym. Ten rośnie u swego końca tworząc ciągle nowe komórki, podczas kiedy stronami występujące masy komórkowe, stopniowo w liście się ukształcają. Oko kartofla więc jest takim samym pączkiem, jak u innych roślin, a wielka, mianowicie zewnętrzna część ogłówki kartoflanej, jest przynależnością owych bardzo zgrubiałych, mięsistych, a zarazem ściśle z sobą zjednoczonych formacij, które w ostatecznym krańcu pączków się wyswobodziwszy, występują jako organy liściaste. Wszakże i sam przebieg rozwoju jej dowodzi, że kartofel jest zgłowiałą częścią łodygi. Przy kiełkowaniu wydobywa się z oka łodyżka, okryta zrazu drobnemi tylko łuskowatemi listeczkami. Tej łodyżce dostarcza kartofel sama pierwsze pożywienie, dla tego też później dopiero tworzy sobie łodyżka korzenie.

Korzonki te nie mają łuski z listków, nie rozchodzą się poziomo, ale wnikają poziomo w ziemię i cienko są zakończone. Skoro łodyżka przydłuży się ponad ziemię, wypuszcza natychmiast zielone, przerywano pierzaste liście; tak, więc cała łodyga rośliny tej dzieli się na część nadziemną, liściastą, ktwitnącą, osadzającą owoc i z jego dojrzewaniem obumierającą — i na część podziemną rozścielającą swe konary poziomo w wnętrzu ziemi, które z kącików łuskowatych listeczków nowemi tryskają gałązkami, odnogami grubiejącemi z czasem ogłówkowato t. j. utwarzającemi się w kartofle. W pierwszym zaczątku ogłówki te mają także drobne listki łuskowate, które jednak nikną w miarę wzrostu kartofli, a w miejscu ich u dojrzałego kartofla znajdziesz zagłębienie z pączkiem, czyli tak zwane oko.

Po obejrzeniu botanicznem, krótko jeszcze zastanowić się nam trzeba nad budową wewnętrzną kartofla.

Jak każda część rośliny, tak i ogłówka kartofla, składa się z komórek. Komórkami zaś nazywają się drobne z jednej skórkowej osłony utworzone pęcherzyki, zawierające w sobie ciecz. Pęcherzyki te, pierwiastkowo okrągłe, przybierają, gromadząc się i układając wzajemnie jeden do drugiego, postać kąciastą, pospolicie sześcioboczną, ztąd ich podobieństwo do więzy i nazwa komórek. W cieczy którą obejmują, znajdują się jeszcze drobniuchne, rozmaicie ukształtowane, to okrągłe, to kąciaste ciałka, w których wyraźnem jest uwarstwowanie. Są to ziarnka mączki, tworzące się stopniowem na nich osiadaniem mas stałych z cieczy wydzielanych. Ziarnek tych znaczna liczba w każdej komórce. W czasie gotowania odstawają komórki od siebie; w kartoflach, które według wyrażenia kucharskiego, mączysto się gotują, pozostają komórki w całości i w zimnej wodzie dają się oddzielić, ale często pękają i ziarnka mączki w klajster gotowaniem zmienione z komórek swych występują.

Gdy środkami chemika zbadamy kartofel, odpowiedź na pytanie nasze o jego wartość pożywną, nie wytłomaczy, a tem mniej usprawiedliwi ogromne jej, jako pokarmu rozprzestrzenienie.

Z góry już dowiadujemy się, że zawiera w sobie niezmiernie wiele wody, 70 do 80 odsetnych. Dalej rozcieramy kartofel, a bryjowatą masę kładziemy na włosiane, gęste sito. Po niejakim czasie w odciekającej cieczy osadzi się biała, mączasta masa, która w palcach rozcierana, zgrzyta, a w słońcu błyszczy. Mikroskop przekonywa nas, że masę tę stanowi mączka, owe ciałka poprzednio w komórkach zamknięte, które są najprzeważniejszą z suchych częścią składową kartofla. Wodnista ciecz, którą zleliśmy z mączki, jest nieco brunatnawa; w zagotowanej powstaje opad płatkowy, wszakże stosunkowo mały; opadem tym jest białko roślinne, krzepnące przez gotowanie. Prócz białka, jest jeszcze w owej cieczy pierwiastek trujący, Solanin, który chemicy zupełnie oddzielić umieją. W kartoflu samym, t. j. w ogłówce, mało jest tego pierwiastku, a gotowanie w zupełności go z niej wydala; za to w innych częściach tej rośliny jest go tem więcej, mianowicie zaś w owocu i głównie w bladych kłach, które kartofle wypuszczają w wilgotnych piwnicach. Młode kortofle zawierają go więcej niż zupełnie dojrzałe, ztąd ich drapiący szorstki smak, zwłaszcza gdy się nie dosyć gotowały.

Ilość mączki w kartoflach wynosi $^1/_5$ do $^1/_4$ jego wagi, ilość białka zaś często nie dochodzi 0,01, rzadko zaś 0,02 dosięga. W masie pozostałej na sicie znajdujemy jeszcze inny pierwiastek, zawarty mianowicie w skórkowych ścianach komórek; chemik nazywa go cellulozą, tak jak pierwiastek stanowiący substancją łupiny, korkiem.

Nie jednakim jest w kartoflach stosunek co do wymienionych części składowych. Najwięcej mączki zawierają kartofle z gruntu piaszczystego lub lekko gliniastego — najmniej kartofle pochodzące z roli ciężkiej, wilgotnej. Wiele też pod tym względem zależy na gatunku. Tak np. w kartoflach nerkowych najwięcej jest wody; w Peruanach (sprowadzonych dopiero w r. 1810 z Peru) które już w 3cim roku dają ogłówki ważące od 4 do 5 funtów, nawięcej z wszystkich białka, w cebulakach najwięcej cellulozy.

Kartofle też nie o każdej porze roku jednaką zawierają ilość mączki — w Lipcu mają najmniej, w Wrześniu najwięcej. Prócz powyższych części składowych zawierają kartofle jeszcze pierwiastki nieorganiczne, ziemie i sole. Chemik wykazuje takowe najłatwiej w popiele spalonego kartofla. Najprzedniejszym z pomiędzy nich, bo ilością wszystkie drugie razem przeważającym, jest potaż, — dalej wapno, krzemionka, tudzież (z wyjątkiem fluoru, a podobno i fosforanów) wszystkie te z analogicznych pierwiastków, które w skład naszego ciała wchodzą.

Porównywając jednakże skład kartofli z składem naszej krwi, znajdziemy, że stosunek w kartoflu części azotowych (białko) do bezazotowych (mączki i cellulozy) zupełnie przeciwnym, odwrotnym jest jak we krwi. Z tego powodu słusznie powiada Moleschott: „Takie pożywienie może zapewne tłustością napełnić krew i tkanki, ale że skąpo zaopatruje krew białkiem, nie zdoła też muszkułom dodać substancji włóknowej, obdarzyć ich siłą, a do mózgu posłać ani białka ani fosforu. Chyba chcecie, aby się człowiek tuczył jak wół? Innego bowiem nie miałoby skutku jedzenie takiej ilości kartofli jaka potrzebna na zaopatrzenie krwi w niezbędne dla niej białko. W razie tym, gdyby nawet organa trawiące podołały ogromowi masy, powstałaby taka obfitość tłuszczu, iżby jej kwasoród nie zapanował, z zaniedbaniem i ujmą nawet dla białkowych substancij w tkankach. A to położyłoby koniec nieustannej przemianie materji; ledwie cząstka, i to jeszcze mniej ważna, brałaby udział w toku wiecznym powstawania i niknienia, którego dziełem i wpływem wola i siła wykonania, ruch i myśli."

Przyczyną bezmiernego rozpowszechnienia kartofli i ogromnego znaczenia w ekonomji nie może więc być wartość jej pokarmna. W czemże szukać tej przyczyny? Kartofle używane są także do winnych octów, ale i to zagadki nie wyjaśnia. I tak: robią z kartofli mączkę — przecież mimo wielorakiego z niej użytku, produkt ten ani w tysiącznej części nie przyczynił się do rozległej uprawy kartofli; dalej wypalają gorzałkę, ale i z tego zakresu zboże w wielkiej części kartofle ruguje, bo przewyższa je dobrocią, fabrykatą i daleko większemi zaletami wywaru zbożowego nad kartofle. Z tego powodu ilekroć niskie są ceny zboża, gorzelnicy biorą je za materjał swej fabrykacji. Tak samo ma się i z innemi jeszcze użytkami kartofli. Przyczyny więc bezmiernego rozpowszechnienia kartofli w czem innem szukać należy jak w znaczeniu jej pokarmem. Karol Voigt (patrz jego Physiologische Briefe) najtrafniej pewnie odgadł, kiedy ją upatruje w niezmiernej zdolności aklimatyzacyjnej, która sprawia, iż kartofle udają się od zmarzłej Japonji aż pod samą okolicę zwrotnikową — nadto w stosunku do gruntu, któremu nie zabiera zbyt wiele z substancji niezbędnych zbożom — a nareszcie i głównie w tej okoliczności, że kartofel z pewnej przestrzeni daleko więcej niż który bądź inny produkt dostarczają całych części. Chociaż stałe te części w najniedogodniejszym związku (Mischungsverhältniss) i w formie najniedogodniejszej, bo nabrzmiałe mnóstwem wody, w zużycie przechodzą, absolutna ich wielość jest wszelako tak znaczną, że kartoflom wziętość wielką nadać musiała. Bijący tego dowód daje następne obliczenie:

Hektar roli w równych okolicznościach wydaje:

	pszenicy	żyta	grochu	kartofli
	3400 ft.	2800 ft.	2200 ft.	38000 ft.
czyli	3036 „	2538 „	1980 „	9500 „

suchej substancji. Te ilości suchej substancji zawierają:

Materji azotowych:			
w pszenicy	w życie	w grochu	w kartoflach
510 funt.	440 funt.	560 funt.	950 funt.
Mączki:			
1590 funt.	1196 funt.	780 funt.	6840 funt.
Substancji mineralnych:			
90 funt.	62 funt.	60 funt.	323 funt.

Z powyższych cyfer pokazuje się, że pole zasadzone kartoflami, cztery razy więcej dostarcza substancji pożywnej, niż pole pod uprawą zboża zajęte. Ale ilość substancij pożywnych w stosunku do ogółowej ilości, którą w siebie wziąść trzeba, jest u kartofli daleko niższa niż u zboża, czyli że, aby wcielić w siebie taką samą ilość istotnego pożywienia, jedząc kartofle daleko większym balastem przychodzi obciążyć żołądek, a zatem i siły trawienia o wiele więcej natężyć. Zresztą krew zawiera w tłustości przeważający stosunek azotowych części, u kartofli natomiast tłustość przemaga nad białkiem, które samo jedno znajdujemy z połączeń azotowych w kartoflu. Że zaś pożywienie wszelkie tem jest zdrowszem i pożyteczniejszem, im bardziej skład jego zbliża się do składu krwi, nie możemy więc kartofli żadną miarą zachwalać, a najmniej kiedy, jakto niestety często się zdarza, stanowi główny, niemal wyłączny ludu ubogiego pokarm. Voigt słusznie powiada: Cała korzyść produkcji kartofli jest po stronie producenta, cała szkoda po stronie konsumenta, który dla przyjęcia pokarmu występującego w formie niestósownej i w niestósownem połączeniu zużywać musi największą sumę siły trawienia ku pozyskaniu najmniejszego efektu zażywnego. Zgadzamy się też najzupełniej na to, co powiedział znakomity na tem polu badacz, że przeważnie kartoflana żywność jest ostatecznym znamieniem upadku, w którem grunt całkiem się z pod nóg biedy usuwa — że wyrobnik zgrozą przejmujące ma zadanie przy minimum pokarmu summum dokonywać pracy. Z tego stanowiska uważane kartofle stracą zapewne powszechną wziętość jako dobre, łatwo strawne a więc stosowne do pożywienia. Kartofle tylko jako dodatek do innych przeważnie z azotowych części złożonych pokarmów mogą być stosowną strawą; używanie ich wyłączne szkodzi najprzód trawieniu, zaczem idzie niedostateczne wyżywienie, muszkuły słabną i stają się niezdolne do większych natężeń, mózg nie zasila się prawidłowo, ztąd upadek siły woli, czynności umysłowych, które są koniecznem następstwem ciągłego a wyłącznego żywienia się kartoflami.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rsr, 1 kop. 51½ do rs. 1 kop. 56¼ za garniec od kop. 49½ do kop. 51.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 14 listopada.

Wexle.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Berlin . .	100 Tal.	2 M.	104	40	—	—
„ . .	100 Tal.	k. t	—	—	—	—
Gdańsk .	100 Tal.	2 M.	104	25	—	—
„ . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg. .	300 BMk.	2 M.	157	20	—	—
Londyn .	1 Ft. St.	3 M.	7	6	—	—
Moskwa .	100 Rs	1 M.	99	33	—	—
Petersburg .	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
„ .	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . .	300 Fr.	2 M.	83	70	—	—
„ . . .	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . .	150 Złr.	2 M.	75	60	—	—
Pół-Imperjały Rossyjskie. .			—	—	5	75
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			90	84	—	—
Akcye Drogi Żel. Warsz.-Wied.			70	50	70	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	2	14	99

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarb. rs. — k. $48^8/_9$
„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $23^2/_3$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 14 listopada.

	żądają	płacą
Ruska pożyczka Stieglitza 5-ta . . .	—	86½
„ „ 6-ta . . .	—	99
Polskie obligacye Skarbowe op. kup .	—	79⅞
„ Listy Zastawne	—	85½
„ Bilety Bankowe	—	85¾
Weksle na Warszawę z krótkim terminem	—	85¾
„ Petersburg 3 tygodniowy .	—	94¾
„ Londyn 3 miesięczny . .	—	621
„ Paryż 2 „ . .	—	$79^5/_{12}$
„ Hamburg 2 „ . .	—	149⅞
„ Wiedeń 2 „ . .	—	71⅜
Żyto na targu	—	53
„ na dostawę późniejszą	—	53
z Paryża.		
Renta 3%	—	69.60
Akcje kredytu ruchomego	—	766
Akcje Dróg Żel. Rossyjs		

KOLEJ ŻELAZNA.

Pociągi na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej kursują od dnia 19 *Września (1 Października) b. r. w następującym porządku:*

A) Z Warszawy: 1. Pośpieszny *(schnellzug)* wychodzi o godzinie 6 rano, a przychodzi do Sosnowców o godzinie 2 po południu — do Katowic zaś o godzinie 3 m. 10 po południu do Granicy o godzinie 1 m. 51 po południu — do Łowicza o godzinie 1 m. 25 po południu.

2. Osobowy wychodzi o godzinie 10-ej m. 45 z rana przychodzi do Sosnowców o godzinie 8 m. 50 wieczorem, wychodzi na drugi dzień ze Sosnowców o godzinie 5 m. 30 z rana i dochodzi do Katowic o godzinie 5 m. 40 z rana; do Granicy zaś przychodzi tenże pociąg tego samego dnia o godzinie 9 wieczór. Do Łowicza przychodzi o godzinie 3 m. 35 po południu.

3. Osobowo-towarowy wychodzi o godzinie 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza, a nie do Piotrkowa jak to dawniej miało miejsce, o godzinie 9 m. 15 wieczór.

B) Z Katowic do Warszawy: 1. Pośpieszny wychodzi o godzinie 12 m. 10 w południe i przychodzi do Warszawy o godzinie 10 wieczorem, z Granicy zaś o godzinie 12 m. 55 w południe i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 2 m. 28 w południe z pośpiesznym idącym do Warszawy; z Łowicza wychodzi o godzinie 7 m. 15 wieczorem i łączy się z pośpiesznym w Skierniewicach o godzinie 8 m. 20 wieczorem.

2. Osobowy wychodzi z Katowic o godzinie 8 m. 50 wieczorem i przychodzi do Sosnowców o godzinie 9 wieczorem, na drugi dzień z rana wychodzi z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana i przychodzi do Warszawy o godzinie 5 po południu; z Granicy wychodzi o godzinie 6 m. 30 z rana i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 7 m. 20 z rana; z Łowicza wychodzi o godzinie 2 m. 5 po południu i łączy się w Skierniewicach o godzinie 3 w południe.

3. Osobowo-towarowy wychodzi z Łowicza (a nie z Piotrkowa) o godzinie 6 m. 45 z rana i przechodząc o godzinie 8 z rana przez Skierniewice dochodzi do Warszawy o godzinie 10 m. 45 z rana.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 4958) *Dyrekcya Mennicy Warszawskiej.*

Podaje do wiadomości PP. jubilerów, złotników, handlujących drogiemi kruszcami i w ogóle wszelkich osób w Warszawie lub na prowincji zamieszkałych, trudniących się jakąkolwiek czynnością około złota i srebra, a wyszczególnionych w ogłoszonym pod dniem 26 Grudnia (7 Stycznia) 1852 r. Nr. 85717 reskrypcie Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, że zapis do księgi probierskiej w głównej Probierni, przy Dyrekcji Mennicy Warszawskiej rozpoczyna się z dniem 19 Listopada (1 Grudnia) r. b. i trwać będzie do dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1861/2 r.

Zgłaszający się osobiście lub na piśmie do zapisu, winni okazać posiadane przez nich konsensa i wnieść przepisaną opłatę, a to pod rygorem art. 42 Najwyżej zatwierdzonej ustawy o Probierniach w Królestwie.

Że zaś na mocy Reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 26 Czerwca (8 Lipca) 1857 r. Nr. 74750, osobom na prowincji zamieszkałym dozwolonem jast wnieść opłatę wpisową do miejscowej kasy Gubernialnej lub Powiatowej (jeżeli im to będzie dogodniej) w takim więc razie winni przy zachowaniu powyższych formalności, w miejsce opłaty nadesłać Probierni przy właściwem podaniu, na papierze stemplowym ceny kop. 30, przed upływem roku bieżącego, kwit kasy miejscowej, z wniesionej za wpis opłaty.

Aby zaś nikt niewiadomością nie tłomaczył się, Dyrekcja Mennicy uwiadamia: iż do zapisu takowego obowiązani są:

a) Stosownie do Art. 6 Ustawy.

1. Fabrykanci wyrobów jubilerskich i złotniczych.
2. Fabrykanci złota i srebra ciągniętego, walcowanego i malarskiego.
3. Fabrykanci kopert, instrumentów, guzików ozdób i wszelkiego rodzaju przedmiotów, do których złoto i srebro jest używane.
4. Fabrykanci wyrobów galwanicznych, platerowanych i posrebrzanych, niemniej szychu i innych tego rodzaju wyrobów.

b) Stosownie do Art. 19 Ustawy.

5. Oczyszczający złoto i srebro lub tak zwani szajdarze.

c) Stosownie do Art. 36 Ustawy.

6. Wszyscy handlujący złotem i srebrem, tudzież wyrobami z tych metali jako to: utrzymujący handle galanteryjne, jubilerskie i złotnicze, handlujący wyrobami ze złota i srebra ciągniętego, malarskiego, platerowanemi, z szychu, zegarmistrze, optycy, handlujący guzikami, wreszcie handlujący złotem i srebrem zużytem jakichbądź kształtów.

W myśl zaś tego samego artykułu ustępu lit. b. osoby należące do klas handlujących, a trudniące się sprzedażą złotych lub srebrnych sztabek i przedmiotów w różnych innych dozwolonych kształtach, obowiązane są zachowywać przepisy dotyczące stemplowania drogich kruszców, niemniej zapisywać się we właściwej księdze Probierskiej, tak jak złotnicy i fabrykanci, chociażby razem prowadzili handel innemi towarami.

Warszawa d. 14 (26) Października 1861 r.

(1) Dyrektor, Wołowski.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D 5084) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Węgrowskiego.*

Z powodu nastąpionej śmierci Judki Litmanowicza Grünberg współwłaściciela nieruchomości miejskiej w Węgrowie Numer. hyp. 78 oznaczony toczy się postępowanie spadkowe, do regulacji którego termin prekluzyjny na dzień 8 (20) Maja 1862 r. się oznacza.

Sokołow dnia 24 Paździer. (5 Listop.) 1861 r.

Bieliński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 5007) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

Ponieważ ogłaszana poprzednio licytacja na sześcio letnie od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1861/2 r. wydzierżawienie drukarni stypendjalnej po-Jezuicką zwanej w mieście Lublinie do funduszu edukacyjnego należącej, wraz z entrepryzą dostawy Dziennika Urzędowego Gubernialnego oraz odciskania druków na potrzebę Rządu Gubernialnego i podwładnych mu urzędów dla braku konkurentów do skutku niedoszła Rząd Gubernialny przeto na mocy upoważnienia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 5 (17) Października r. b. Nr. 46880, zezwalającego na obniżenie ceny dzierżawnej do $\frac{1}{3}$ części a tem samem ustanawiającego za praetium do licytacji sumę rs. 945 kop. 34, podaje do wiadomości, że w dniu 13 (25) Listopada r. b. o godzinie 11 z rana, jako terminie czwartym odbędzie się w biurze Rządu Gubernialnego tutejszego głośna licytacja na wydzierżawienie pomienionej drukarni z entrepryzą dostawy Dziennika Urzędowego i odciskania druków, na takiż przeciąg czasu, od tych samych cen za dostawę druków, i pod takiemi warunkami jakie w poprzednich ogłoszeniach, a mianowicie z dnia 20 Czerwca (1 Lipca) r. b. za Nr. 40401/13280, w Dzienniku Urzędowym Gubernialnym Nr. 29, 30 i 31, oraz w Gazecie Rządowej Nr. 161, 167 i 173, zamieszczonych, są wskazane, z tą tylko jak się wyżej rzekło zmianą, iż nie od sumy dzierżawnej rs. 1418 lecz od sumy obecnie zniżonej do rs. 945 kop. 34 rocznie, licytacja rozpocznie się, jak niemniej, iż przystępujący do licytacji złożyć winien vadium w kwocie rs. 472 kop. 67.

Lublin d. 17 (29) Października 1861 r.

za p. o. Gubernatora Cywilnego,
(3) Radca Rządu Gubernialnego,
Radca Stanu, Hermanowicz.
p. o. Naczelnika Kancelarji, Szymański.

(N. D. 5073) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Z powodu, iż ogłoszona do odbycia na dzień 19 (31) Października roku bieżącego licytacja na entrepryzę robót introligatorskich dla biór Rządu Gubernialnego, spełzła, przeto Rząd Gubernialny podaje do wiadomości powszechnej, iż w dniu 30 Listopada (12 Grudnia) roku bież. w sali posiedzeń Rządu Gubernialnego o godzinie 12 w południe, odbywać się będzie powtórna głośna in minus licytacja na trzechletnią pro 1862/4 entrepryzę ze wszelkich robót introligatorskich dla biór Rządu Gubernialnego uznanych za konieczne, poczynając od sumy rocznej rs. 650.

Mający chęć podjęcia się tej entrepryzy zaopatrzeni w świadectwo udzielone przez miejscową władzę policyjną, że są wykwalifikowanemi majstrami introligatorskiemi, oraz posiadają odpowiedni zakład, zgłosić się mają w miejscu i terminie powyż oznaczonym, wraz z vadium rs. 160 złożyć się winnem.

Przytem objaśnia Rząd Gubernialny interesowanych, że dotychczasowy entreprener prócz rs. 650, pobierał jeszcze rocznie rs. 103 kop. 85, za oprawę rachunków kas miejskich, gdy jednakże potrzeba oprawy tych rachunków, w inny sposób została zadysponowaną, tem samem i wynagrodzenia za nią, utrzymujący się przy licytacji pobierać nie będzie.

O bliższych warunkach można powziąść wiadomość w Wydziale Służby Ogólnej Rządu Gubernialnego Radomskiego w godzinach służbowych oprócz świąt.

Radom d. 23 Paźdz. (4 Listopada) 1861 r.

za Gubernatora Cywilnego,
(1) Radca Gubernialny, Jedliński.
za Naczelnika Kancelarji, Niskowski.

(N. D. 4964) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje do wiadomości że w dniu 17 (29) Listopada r. b. o godzinie 12 w południe punktualnie odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus na roboty Introligatorskie w ciągu roku 1862 dla biór Magistratu i Oddziałów służb zewnętrznych do niego należących oprócz kasy Lombardu, wykonywać się mające do której tylko sami wykwalifikowani majstrowie Introligatorscy znani z dokładnego wykonywania robót będą przypuszczeni.

Każdy więc z pomienionych majstrów Introligatorskich, chcący ubiegać się o te przedsiębierstwo może złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek i przekreśleń wypisze jaki odstępuje procent od cen wykazem robót oznaczonych dotychczasowemu przedsiębiercy płaconych, do deklaracji dołączony być winien kwit kasy głównej ekonomicznej na złożone w tejże vadium w ilości rs. 75 i na koszta ogłoszenia rs. 8, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będących licytacji są do przejrzenia każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych w Wydziale Administracyjnym.

Warszawa d. 20 Paźdz. (1 List.) 1861 r.

Prezydent,
Radca Tajny, Andrault.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 1 Listopada r. b. podaje niniejszą deklarację iż podejmuję się wykonywać wszelkie roboty Introligatorskie w ciągu roku 1862 dla biór Magistratu tudzież Oddziałów służby zewnętrznej oprócz kasy Lombardu i odstępuje od cen wykazem oznaczonych procentów N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit na złożone vadium w ilości rs. 75 i na koszta ogłoszenia rs. 8 składam.

Stałe moje zamieszkanie w N. pisałem dnia miesiąca 1861 r.

(podpisać imie i nazwisko.)

(N. D. 4938) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje do wiadomości że na opalenie iluminacji od 1 Stycznia 1862 r. do ostatecznego Grudnia tegoż roku w domach miejskich tudzież pałacu Rządowym Prymasowskim zwanym rocznie mniej więcej rs. 600 wynoszący, odbędzie się licytacja głośna w sali posiedzeń Magistratu w dniu 17 (29) Listopada r. b. o godzinie 12 w południe punktualnie od cen następujących.

1. Od jednej lampy w porze zimowej to jest od 1 Października do ostatniego Marca k. 5.
2. Od jednej lampy w porze letniej to jest od 1 Kwietnia do ostatniego Września k. 4.
3. Od jednego kagańca w miesiącach zimowych i letnich k. 20, do której Starozakonni także przypuszczani będą. Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższą entrepryzę mogą zgłosić się w czasie i miejscu wyżej oznaczonem wraz z vadium rs. 120 i na koszta ogłoszenia rs. 8 które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą. Inne warunki dotyczące się w mowie będącej licytacji są do przejrzenia każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne w wydziale Administracyjnym.

Warszawa d. 31 Października 1861 r.

Prezydent,
Radca Tajny, Andrault.
(2) Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 4937) *Naczelnik Powiatu Stanisławowskiego.*

Obwieszcza niniejszem, że licytacja głośna in minus, na entrepryzę wystawienia nowej plebanii we wsi Postoliskach, odbywać się będzie w mieście Mińsku w biurze Powiatu, dnia 22 Listopada (4 Grudnia) r. b. i zacznie się o godzinie 11 z rana poczynając od sumy rs. 1946 kop. 85, wykazem kosztów przez Budowniczego Powiatu pod dniem 1 (13) Listopada 1858 r. sporządzonym, a przez Komisją Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pod dniem 25 Lipca (6 Sierpnia) r. b. zatwierdzonym, objętej i że mający chęć podjęcia się takowej, obowiązani są w terminie oznaczonym stawić się i vadium gotowizną lub w Listach Zastawnych w kwocie rs. 389 kop. 40 do kasy Powiatu Stanisławowskiego złożyć, które nieutrzymującym się zaraz do rąk po licytacji zwrócone będzie.

O innych jeszcze warunkach w biurze Powiatu tutejszego dowiedzieć się, jako też anszlag kosztów z rysunkiem przejrzeć można.

Mińsk d. 23 Paździer. (4 Listop.) 1861 r.

(2) Asesor Kolegialny, Rzymski.

(N. D. 4980) *Naczelnik Powiatu Kalwaryjskiego.*

Z powodu niedojścia w drugim terminie do skutku licytacji na wydzierżawienie dochodu kasy miasta Wyłkowyszek z brukowego, targowego, oraz jarmarcznego pro 1862, 1863 i 1864, podając do powszechnej wiadomości, iż licytacja ta in plus przez opieczętowane deklaracje w trzecim terminie, dnia 13 (25) Listopada 1861 r. od godziny 10 do włącznie 2 po południu, w Magistracie miasta Wyłkowyszek w obecności Pomocnika Naczelnika Powiatu odbywać się będzie, do jakowej licytacji oznacza się za praetium roczna suma rs. 1701 kop. 5 dotychczas osiągana.

Każdy przeto mający chęć zadzierżawić ten dochód, może zaraz po pierwszem ogłoszeniu niniejszego obwieszczenia lub też w terminie i miejscu wyżej oznaczonym pomienionemu Magistratowi złożyć deklaracje osobiście lub przesłać przez pocztę, które do magistratu miasta rzeczonego, najpóźniej na godzinę 1 po południu, w pomienionym dniu dojść powinny, bowiem po terminie złożone za nieważne uznane zostaną.

Deklaracje podać się mające, winny być czysto bez poprawek pisane, wedle poniżej domieszczonego wzoru i dobrze opieczętowane, do których dołączone być mają kwity kasy miejskiej lub innej Rządowej, albo Banku Polskiego na złożone vadium w sumie rs. 170 k. 10, które nieutrzymującym się zaraz powrócone będą, a utrzymujący się dołoży jeszcze odpowiednią kwotę dla dokompletowania kaucji $\frac{1}{5}$ części postąpić się mającej rocznej sumie dzierżawnej wyrównywającą, jakowa do tegoż Banku na procent składającemu liczyć się winny, odesłaną zostanie i tam do czasu zadosyć uczynienia warunkom kontraktu zawrzeć się z dzierżawcą mającego pozostanie.

Deklaraaje, przy których nie będą dołączone kwity ze złożonych vadium uznane zostaną za nieważne, w tenczas nawet gdyby później lub podczas odbywania licytacji deklarant chciał je składać.

Warunki licytacyjne każdego czasu w Magistracie miasta Wyłkowyszki przejrzeć można, wyjąwszy dni świątecznych i uroczystości dworskich.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczenia Naczelnika Powiatu Kalwaryjskiego z dnia 9 (21) Października r. b. Nr. 17,010, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść w dzierżawę na lat 1862, 1863 i 1864, dochód kasy miasta Wyłkowyszki z brukowego, targowego, oraz jarmarcznego za jakowy postępuje rocznie rs. kop. wyraźnie rubli srebrem (tu wypisać wyraźnie sumę literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych, o które czytałem, objętym. Kwit kasy N. na złożone w niej vadium rs. 170 k. 10 wynoszące dołączam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę, (lubo które wrazie nietrzymania się odesłanie na pocztę do N. na mój koszt upraszam.)

Stałe moje zamieszkanie jest (wypisać miejsce zamieszkania.) Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1861 r.

(podpisać imie i nazwisko.)

Na adresie deklaracji wypisać „do Magistratu miasta Wyłkowyszki," a poniżej wyrazy „deklaracja do licytacji na zadzierżawienie dochodu z brukowego, targowego i jarmarcznego w dniu 13 (25) Listopada 1861 r. odbywać się mającej.

Kalwarja dnia 9 (21) Października 1861.

Boguski.

(N. D. 5074) *Naczelnik Powiatu Hrubieszowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 22 Listopada (4 Grudnia) 1861 r. jako w trzecim terminie w biurze Naczelnika Powiatu Hrubieszowskiego o godzinie 11 z rana odbywać się będzie in minus licytacja, przez składanie opieczętowanych deklaracji, na entrepryzę budowy nowej plebanji drewnianej r. g. we wsi Kopyłowie od sumy anszlagowej rs. 1205 kop. 97, każdy zatem mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, obowiązany w miejscu i czasie wyżej oznaczonym złożyć swą deklarację, podług niżej zamieszczonego wzoru napisaną przy dołączeniu vadium $\frac{1}{10}$ części sumy anszlagowej w ilości rs. 120 k. 60, w gotowiźnie lub Listach Zastawnych, które nieutrzymującemu się przy licytacji zwrócone będą.

O innych warunkach w każdym czasie wyjąwszy świąt w biurze Naczelnika Powiatu wiadomość powziąść można.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 26 Października (7 Listopada) 1861 r. Nr. 20511 podaję niniejszą deklarację i zobowiązuję się podjąć entrepryzy budowy nowej plebanji drewnianej r. g. we wsi Kopyłowie podług planu zatwierdzonego przez Komisją Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych pod dniem 6 (18) Marca 1861 r. za sumę (tu wypisać literami) poddając wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym vadium w gotowiźnie lub listach zastawnych w ilości rs. 120 kop. 60 składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o przesłanie takowego na mój koszt przez pocztę N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie w N. pisałem w N. dnia N. mca N. 1861 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

Hrubieszów d. 26 Paźdz. (7 List.) 1861 r.

Naczelnik, Machciński.

(N. D. 5072) *Naczelnik Powiatu Łukowskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 24 Listopada (5 Grudnia) r. b. odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Łukowskiego od godziny 2-ej z południa in minus licytacja od sumy anszlagiem zatwierdzonej rs. 1101 kop. 86$\frac{1}{2}$ na entrepryzę wystawienia nowej plebanii drewnianej we wsi Wilga, do której mający chęć przystąpić złożyć mają opieczętowane deklaracje wraz z kwitem kasy Rządowej na złożone vadium $\frac{1}{10}$ część sumy anszlagowej wyrównywające to jest rs. 110.

Wzór do deklaracji dołączam i zastrzegam, że składający deklaracje nie w terminie lub niezastosowane do wskazanego wzoru, albo niewyraźne, pokreślone, do licytacji dopuszczonemi nie będą.

Warunki przedlicytacyjne, protokół narady, plan, anszlag i wykaz cen materjałów znajduje się u Sekretarza biura Powiatu i w każdym razie przejrzanemi być mogą.

Łukow dnia 26 Paździer. (7 Listop.) 1861 r.

(1) Koźmiński.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia przez Naczelnika Powiatu Łukowskiego pod d. 26 Października (7 Listopada) r. b. N. 14093 uczynionego, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wystawić nową plebanię drewnianą we wsi prywatnej Wilga według planu i anszlagu przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych zatwierdzonego za sumę rs. kop. wyraźnie rubli srebrem kop. poddając się wszelkim ostrzeżeniom objętym w warunkach licytacyjnych. Zaświadczenie kasy N. na złożone w niej vadium w kwocie rs. 110 załączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia N. miesiąca N. roku 1861.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

(N. D. 5037) *Вержболовская Таможня*

Объявляетъ что 14 (26) Ноября сего года, въ 12 часовъ утра, назначена при сей Таможнѣ продажа съ публичнаго торга, разныхъ конфискованныхъ товаровъ, а именно: бумажныхъ, шерстяныхъ, льняныхъ и шелковыхъ издѣлій, а также мелочныхъ товаровъ, по оцѣнкѣ примѣрно до 1500 руб. сер.

Г. Вержболово 15 Октября 1861 года.

(N. D. 5088) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Głównego Domu Schronienia, Ubogich i Sierot Starozakonnych.*

Podaje do wiadomości publicznej, że z powodu niedojścia do skutku po dwa kroć ogłoszonej licytacji na dostawę oleju, świec i mydła, odbędzie się takowa po raz trzeci, w dniu 14 (26) Listopada r. b. o godzinie 4 po południu, w sali posiedzeń Głównego Domu Schronienia Starozakonnych w Warszawie za Wolskiemi rogatkami egzystującej, a to za deklaracjami opieczętowanemi. Warunki do licytacji przejrzane być mogą każdodziennie wyjąwszy świąt w Kancelarji Zakładu od godziny 10 z rana, do 4 po południu.

Warszawa dnia 12 Listopada 1861 r.

Zastępca Prezydującego, H. Nussbaum.
p. o. Sekretarza Rady W. Wawelberg.

(N. D. 5083) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni iż na żądanie Ideli Bernstejn kupca w Warszawie pod Nr. 755 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Gustawa Wołowskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 495a zamieszkałego obrane mającego w poszukiwaniu sumy rs. 1800 z procentem 5% od dnie 27 Grudnia n. s. 1860 r. kosztów exekucyjnych od Romana Wiesiołowskiego właściciela dóbr Goszczędzy w Okręgu Łęczyckim Gubernii Warszawskiej położonych, zaś we wsi Byszewie Okręgu Łęczyckim zamieszkałego, należnej protokółem Ludwika Wichrowskiego Komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 28 Sierpnia (9 Września) i 29 Sierpnia (10 Września) 1861 r. sporządzonym w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały:

DOBRA ZIEMSKIE

Goszczędza, do których jedna trzecia część dezerty Białogóry należy, oraz nomenklatury Grabina i Brzemiązko w obrębie tychże dóbr będące, składająca się obecnie z folwarku i wsi tegoż nazwiska oraz kolonji nowo erygowanej Brzemiączka, w Okręgu i Powiecie Łęczyckim Gubernii Warszawskiej w Gminie obecnie Byszew, parafii Pieczew, pod Okręgiem Sądu Pokoju Ogu Łęczyckiego położone z jednego całego kawału ziemi żadną obcą własnością nieprzeciętego włók miary nowo-polskiej 18 przybliżenie biorąc czyli dziesiatyn 276, sażeni 1759 miary rosyjskiej rozległego złożone, prawem własności do exekwowanego Romana Wiesiołowskiego należące, w dzierżawnem posiadaniu Jana Gutowskiego zostające, poszukiwaną wierzytelnością hypoteczną obciążone, granicą i stykają się na wschód z dobrami Byszew na południe ze wsią Leszno, na północ z dezertą Białogóry. do dóbr Leszno należącą na zachód z dobrami Lisice.

A. Folwark i wieś Goszczędza

składa się z jednego kawała gruntu w sposobie przybliżonym, gruntu ornego około diesiatyn 204 sażeni 2369 obejmującego, a nadto mieści w sobie ogród, łąki młodą brzezinę i olszynę, krzaki i zarośla, wodę, wygony, drogi, rowy, granice, nieużytki i place pod zabudowaniami.

Zabudowania są następujące:

1. Dom z lempacu na glinę ubijanego słomą kryty z jednym kominem murowanym.
2. Chlewy z drzewa w słupy słomą kryte.
3. Sklepy dwa w ziemi, ziemią pokryte z daszkiem.
4. Kurniki z drzewa w słupy, pod półdachem słomą krytym.
5. Obora z drzewa w słupy słomą kryta.
6. Budowla mieszcząca w sobie stajnię wozownię i sieczkarnią z lempacu na glinę ubijanego słomą kryta.
7. Stodoła z cegły palonej, słomą kryta, mieszcząca w sobie spichrz.
8. Stodoła z drzewa w słupy murowane słomą kryta.
9. Studnia drzewem cembrowana
10. Ogród fruktowy z stodołą, ogródek kwiatowy i ogród warzywny przy drodze do Lisic.
11. Dwie sadzawki i mały staw.
12. Ogrodzenia pomiędzy zabudowaniami z żerdzi.
13. Podwórze opasane płotem z żerdzi i parkanem z kamieni polnych.
14. Czworaki z drzewa w słupy słomą kryte.
15. Stodoła z drzewa w słupy słomą kryta.
16. Czworaki z drzewa w węgieł słomą kryte.
17. Obora z drzewa w słupy.
18. Chlewek z drągów słomą kryty.
19. Obora z drzewa w słupy słomą kryta.
20. Chlewek z bali bez pokrycia i bez drzwi.
21. Chałupa z drzewa w słupy słomą kryta.
22. Obora z drzewa w słupy słomą kryta.
23. Chlewek z drzewa w słupy słomą kryty.
24. Chałupa z drzewa w słupy słomą kryta.
25. Studnia cembrowana z bali.
26. Chałupa z drzewa w słupy słomą kryta.
27. Obora z drzewa w słupy słomą kryta.
28. Sadzawka przy chałupach wiejskich.

We wsi Goszczędza są następujące dochody:

Propinację zadzierżawił Roman Wiesiołowski w dobrach Goszczędza za cenę rs. 37 k. 50 rocznie: zaś wyszynkiem trunków trudni się Krysztow Sobczak we własnem mieszkaniu.

W wykazie hyp. dóbr Goszczędza wyszczególnione są $\frac{1}{3}$ część Dezerty Białogóry, oraz nomenklatury Grabina i Brzemiązki jako przyległości do tych dóbr należące, według powziętych na gruncie wiadomości, grunta tych przyległości, wcielone zostały do gruntów folwarcznych, zabudowania zniesione, przestrzeń zatem tych nomenklatur mieści się już w rozległości ogólnej dóbr powyżej wykazanej.

Dobra te za kontraktem urzędowym w księdze wieczystej w d. 31 Stycznia (12 Lutego) 1857 r. zawartym, na lat 11, poczynając od d. 12 (24) Czerwca 1857 r., wydzierżawione zostały Janowi Gutowskiemu, za cenę przez pierwsze cztery lata po rs. 600, a przez następne po rs. 645 rocznie, prócz podatków skarbowych.

We wsi Goszczędza włościan osiadłych jest dwóch jako to: Krysztof Sobczak i Wojciech Nikodemski, którzy odrabiają od Ŝgo Michała do Ŝgo Jakóba po trzy dni w tydzień pieszo, a od Ŝgo Jakóba do Ŝgo Michała po 4 dni w tydzień pieszo.

B. Kolonja Brzemiączko.

Nowo erygowana po wyciętym lesie, obejmuje przestrzeni około dziesiatyn 37, sażeni 984.

Zabudowania są własnością trzech kolonistów:

1. Szymon Paczkowski z dziesiatyn 6 sażeni 1589, płaci rocznie rs. 6 kop. 32. odrabia 6 dni w żniwa i daje dwa kapłony.

2, Franciszek Chrzanowski z dziesiatyn 15, sażeni 897, płaci rocznie rs. 18. odrabia w żniwa dni 4, sprzężaju dni 4, daje kapłony 4.

3. Michał Rozyn z dziesiatyn 15, sażeni 897, płaci rocznie rub. sr. 18, odrabia w żniwa dni 4, sprzężaju dni 4 i daje kapłonów 4.

Podatki stałe z dóbr Goszczędza, wynoszą rocznie rs. 50 kop. 10, zalegają w ilości rub. sr. 21 kop. 9.

Stan zabudowań, ogrodzenia, oraz wysiew, akt zajęcia obejmuje.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Gustawa Wołowskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 495a, zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone zostało:

1. Antoniemu Bader Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Łęczyckiego w mieście Łęczycy urzędującemu, na ręce własne w dniu 11 (23) Października 1861 r.

2. Romanowi Wiesiołowskiemu Wójtowi gminy Byszew, do której wieś Goszczędza należy, we wsi Byszewie Okręgu Łęczyckim urzędującemu, na ręce własne d. 11 (23) Paździer. 1861 r.

3. Aleksandrowi Hilferding, Naczelnikowi Powiatu Łęczyckiego, w m. Łęczycy urzędującemu, na ręce własne, d. 11 (23) Października 1861 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętych dóbr w Warszawie w dniu 14 (26) Października 1861 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 22 Grud. (3 Stycznia) 1861/62 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Gustaw Wołowski Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 28 Paździer. (9 Listopada) 1861 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie dnia 30 Paździer. (11 Listopada) 1861 r.

Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 5071) Podaje do wiadomości, iż na skutek wyroku Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu w dniu 20 Lutego (4 Marca) 1859 r. pomiędzy SS. Piotra Macińskiego zapadłego sprzedane będą w drodze działów Nieruchomości miejskie do spadku należące, to jest: 1. Dom murowany w mieście Kaliszu pod Nr. 13 w rynku i ulicy Marjańskiej położony dachówką kryty z zabudowaniami oszacowany rs. 7094 kop. 9$\frac{1}{2}$. 2. Dom murowany w Kaliszu pod Nr. 44 i 45 przy ulicy Warszawskiej położony o dwóch piętrach, dachówką kryty, z zabudowaniami oszacowany rs. 7996 kop. 31$\frac{1}{2}$. 3. Dom murowany w mieście Szadku pod Nr. 111 położony, wraz z placem do tegoż należącym, z zabudowaniami i ogrodem, oszacowany rs. 815 k. 48. Nieruchomości te należą niepodzielnie do SS. Piotra Macińskiego, jako to: Alexandra i Marcelina Macińskich w Kaliszu mieszkających, Pauliny z Macińskich Juliana Syszczyńskiego małżonki we wsi Łążki Okręgu Łęczyckim, Anieli z Macińskich Stanisława Kruszewskiego małżonki w Podgrabowiu mieszkających doletnich, oraz Józefa Barcikowskiego nieletniego syna po niegdy Marji z Macińskich zamężnej Barcikowskiej pozostałego, którego opiekunem jest ojciec Aleksander Barcikowski w mieście Opocznie mieszkający, wszystkich z własnych funduszów utrzymujących się, sprzedaż tę na żądanie SS doletnich popiera Karol Emilian Bille, Patron Trybunału w Kaliszu zamieszkały.

Zbiór objaśnień i warunki przejrzane być mogą w biurze Pisarza Trybunału w Kaliszu i u Patrona Bille, sprzedaż przez licytacją odbywać się będzie oddzielnie, co do każdej Nieruchomości przed W. Józefem Starczewskim Sędzią Trybunału delegowanym w sali posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Ksliszu w Pałacu Sądowym przy ulicy Jozefina położonym i po ogłoszeniu warunków, termin nowy do przygotowawczego przysądzenia tych Nieruchomości na dzień 1 (13) Grudnia r. b. 1861 r. godzinę 3 z południa wyznaczony został.

Kalisz d. 1 (13) Października 1861 r.

Karol Emilian Bille, Patron Tryb.

(N. D. 5085) Nieruchomość w mieście Gubernialnym Radomiu przy ulicy Warszawsko-Kozienickiej pod N. 114 policyjnym a 110 hypotecznym położona, sprzedaną zostanie w drodze działowej, na żądanie Germana Eichenbaum, młynarza we wsi Klwatce szlacheckiej Okręgu i Gubernii Radomskiej zamieszkałego, w którego obronie stawa Józef Słowikowski Patron przy Trybunale Radomskim w Radomiu zamieszkały. Sprzedaż tę popiera German Ejchenbaum jako wierzyciel Cecylii z Melcherów i Ernesta małżonków Berger, współwłaścicieli rzeczonej nieruchomości z zasady prawomocnego wyroku Trybunału w Radomiu z dnia 6 (18) Sierpnia 1859 r.

Nieruchomość ta stanowi własność w $\frac{1}{16}$ części wyłącznie Cecylii z Melcherów pierwszego ślubu Schünort powtórnego Ernesta Berger małżonki, a z pozostałych $\frac{15}{16}$ części stanowi własność w $\frac{5}{16}$ częściach tejże Cecylii z Melcherów i męża jej Ernesta małżonków Berger, piekarzy w Radomiu zamieszkałych. Pozostałe $\frac{10}{16}$ części stanowią własność w równych połowach to jest $\frac{5}{16}$ części nieletniego Fryderyka Schünotr, którego główną opiekunką jest jego matka wyżej wspomniona Cecylia z Melcherów pierwszego ślubu Sehünort, z powtórnego małżeństwa Ernesta Berger małżonka, a współopiekunem tenże Ernestr Berger piekarze w Radomiu zamieszkali czyniący zarazem w imieniu własnem, których Obrońcą jest Ludwik Tymiński Patron Trybunału w Radomiu. Przydanym zaś opiekunem tegoż Fryderyka Schünort nieletn ego, jest Wilhelm Stein jubiler w Radomiu zamieszkały. Pozostające $\frac{5}{16}$ części stanowią własność Tekli z Schünortów Karola Kuntza małżonki, piekarzy w Radomiu zamieszkałych.

Nieruchomość ta obejmuje następujące budowle: 1. Dom frontowy, parterowy, z cegły na wapno murowany, pod dachem gontowym, długości łokci 35, szerokości łokci 14, wysokości łokci 5; 2. Izbę ze stajenką z drzewa pod gontem, długości łokci 12, szerokości łokci 8, wysokości łokci 5; 3. Podszopie z drzewa pod deskami długości łokci 11$\frac{1}{2}$, szerokości łokci 8, wysokości łokci 5; 4. Kloaki z drzewa pod gontem długości łokci 3$\frac{3}{4}$, szerokości łokci 2$\frac{1}{2}$, wysokości łokci 3; 5. Wozownia z drzewa pod gontem długości łokci 8, szerokości łokci 8, wysokości łokci 5; 6 Chlewiki z drzewa pod gontem długości łokci 23, szerokości łokci 8, wysokości łokci 3$\frac{1}{2}$; 7. Studnia ocembrowana z wałem i łańcuchem; 8. Piekarnią murowana pod gontem długości łokci 43 i pół, szerokości łokci 11$\frac{1}{2}$, wysokości łokci 4 i pół, które to budowle asekurowane w Dyrekcji Ubezpieczeń na rs. 1230, oszacowane zostały na rs. 1690 kop. 16, a cała nieruchomość wraz z placem obejmującym łokci kw. 3965 na rs. 2483 k. 16 przez relacją biegłych przysięgłych z dnia 1 (13) Października 1859 r. zatwierdzoną wyrokiem Trybunału w Radomiu w dniu 12 (24) Kwietnia 1861 r. z rygorem tymczasowej egzekucji zapadłym.

Sprzedaż tej nieruchomości odbytą zostanie w miejscu posiedzeń Trybunału w Radomiu przed delegowanem Asesorem tegoż Trybunału W. Stępkowskim.

Pierwsze ogłoszenie warunków nastąpiło w miejscu wyżej wskazanym przed tymże delegowanym dnia 11 (23) Października 1861 r. o godzinie 3ej z południa, przyczem termin do powtórnego ogłoszenia tychże warunków przedaży i zarazem przygotowawczego przysądzenia oznaczonym został na dzień 24 Listopada (6 Grudnia) 1861 r.

O przedaży tej nieruchomości, która ma nastąpić ze skutkami oczyszczenia hypoteki zawiadomieni zostają przez akt oddzielny wierzyciele hypoteczni.

Bliższe wiadomości oraz warunki licytacji i przedaży powzięte być mogą bądź u Pisarza Trybunału w Radomiu lub u podpisanego Patrona sprzedaż popierającego.

Radom dnia 12 (24) Października 1861.

Słowikowski, Patr. Tryb. Radom.

ZAPOWY EDYKTALNE.

(N. D. 4776) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Bialskiego.*

Zapozywa Filipa Pietykowa byłego strażnika dochodów Skarbowych Tabacznych ażeby do ogłoszenia wyroku Sądu Apelacyjnego Królestwa stawił się w Sądzie Poprawczym Bialskim w ciągu dni 60 pod rygorem zaocznego postępowania.

Biała d. 10 (22) Października 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Waleszyński.

(N. D. 4837) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Włocławskiego.*

Zapozywa Marjannę Błaszczak żebraniną trudniącą się, ostatnio w gminie Ostrowąs Powiecie Włocławskim przebywającą, obecnie z pobytu niewiadomą iżby się dla ogłoszenia wyroku w Sądzie tutejszym najdalej w dniach trzydziestu stawiła, w przeciwnym bowiem razie według prawa postąpionem będzie.

Brześć d. 16 (28) Października 1861 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Tryniszewski.

(N. D. 4775) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego.*

Od Jana Gajdy zostającego w służbie w Nieznanowicach Okręgu Kieleckim a ostatnio na folwarku Owczarnia w Okręgu Pilickim odebrano 40 funtów wełny co do której tłomaczy się, że znalazł pod miastem Włoszesową w przenicy. Wzywa zatem prawego właściciela aby z dowodami własność jego wykazującemi w Sądzie tutejszym, w przeciągu miesiąca od daty niniejszego obwieszczenia licząc stawił się, po upływie bowiem tego terminu wełna ta na Skarb spieniężoną zostanie.

Chęciny d. 4 (16) Października 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Waniewicz.

(N. D. 4653) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego.*

Zapozywa Piotra Niemcewicza lat 60 liczącego, katolika ze służby za Ekonoma poprzednio w Uniszewicach Powiecie i Gubernii Lubelskiej utrzymującego się, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w przeciągu dni 30 od daty ogłoszenia, w Sądzie Poprawczym Lubelskim, do posłuchania wyroku Sądu Kryminalnego Gubernii Lubelskiej stawił się, gdyż po upływie tego terminu bezskutecznie, podług prawa postąpionem zostanie

Lublin d. 13 (25) Września 1861 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Kolegialny, Bóbr.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 4791) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kaliskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Jana Strożyńskiego, o dokonanie kradzieży gwałtownej przekonanego, obecnie z pobytu niewiadomego i przed wymiarem kary ukrywającego się, baczne oko zwracały, a wrazie ujęcia go Sądowi tutejszemu lub najbliższemu pod strażą odstawiły. Rysopis jego następujący: urodzony we wsi Budziławiu Powiecie Konińskim, ostatnio zamieszkiwał w gminie Stare Miasto tymże Powiecie Gubernii Warszawskiej, stanu gminnego, lat 37, katolik, wzrostu średniego, włosów blond, oczu szarych, nosa miernego, ust zwyczajnych, brody okrągłej, twarzy ściągłej, budowy ciała szczupłej, znaków szczególnych żadnych.

Tyniec pod Kaliszem dnia 11 (23) Października 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 4712) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem kraju czuwające, aby na Iwana Wasilewa Gusiewa, lat 57 liczącego, wyznania filipońskiego, grabarza, stale we wsi Posejnianki gminie Pokrowsk w Okręgu Sądu Kalwaryjskiego zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, baczne oko zwracały, wrazie ujęcia Sądowi najbliższemu transportem odstawić, a Sąd tutejszy zawiadomić zechciały.

Łęczyca d. 5 (17) Października 1861 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, Wójcicki.

(N. D. 4753) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Andrzeja Sobaczyńskiego, ostatnio we wsi Kara zamieszkałego, a obecnie przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, śledziły, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu dostawiły. Rysopis poszukiwanego jest następujący: ma lat 35, wzrostu dobrego, włosów ciemnych, oczu piwnych, nosa miernego, brody okrągłej, ust szerokich.

Płock d. 6 (18) Października 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczynski.

(N. D. 4752) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszystkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Wincentego Pytyńskiego ostatnio we wsi Krysku zamieszkałego, a obecnie przed wymiarem kary ukrywającego się śledziły a w razie wyśledzenia Sądowi tutejszemu dostawiły. Rysopis poszkodowanego jest następujący ma lat 28, wzrostu średniego, oczu siwych, włosów ciemno-blond, twarzy i brody okrągłej, cery bladej.

Płock d. 6 (18) Października 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński.

(N. D. 4666) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem i porządkiem w kraju czuwające, aby na Mateusza Kamińskiego, ostatnio we wsi Karinowie Okręgu Płockim mieszkającego, a dziś z pobytu niewiadomego, baczne oko zwracały, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu pod ścisłą strażą dostawiły. Rysopis Kamińskiego: ma lat 26, wzrost mierny, twarz okrągła, włosy ciemne, oczy niebieskie, nos mały, usta średnie, broda okrągła.

Płock dnia 29 Wrześ. (11 Paździer.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński.

(N. D. 4606) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze tak wojskowe jako i cywilne nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Rubina Bień, wyrobnika, przedostatnio w mieście Lipnie zamieszkałego, przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się śledziły, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu dostawić zechciały, rysopis jego jest następujący: ma lat 40, wzrost średni, twarz ściągła, włosy czarne, oczy bure, nos ściągły, usta mierne, broda ściągła.

Płock d. 18 (30) Września 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński.

(N. D. 4586) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Bialskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, ażeby śledziły a za dostrzeżeniem Sądowi Poprawczemu Bialskiemu lub najbliższej władzy Sądowej dostawiły Marcina Szenejkę za ciężkie skaleczenie do badania porządkowego z aresztu kwalifikowanego i zbiegłego, którego rysopis jest następujący: Marcin Szenejko kolonista z osady Szenejki gminy Łomazy Powiatu Bialskiego, lat 29 wieku liczący, wzrostu średniego, twarzy pociągłej, oczu siwych, nosa ściągłego, włosów blond, znaków szczególnych żadnych.

Biała d. 26 Września (8 Października) 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Waleszyński.

W Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.